NR. 330 (4260). Warszawa, WTOREK 28 Października 1930 r. ROK XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 17[illegible]

CENA NUMERU 20 GROSZY

Kto pragnie sprawiedliwego rozdziału podatków,
Kto pragnie kontroli nad wydatkami z pieniędzy państwowych,
Kto pragnie, by nikt nie śmiał wydać ani grosza ze Skarbu Państwa na cele jakiejkolwiek partji,
Kto pragnie rzeczywistej kary za wszelkie nadużycia,—
ten głosuje w dn. 16 i 23 listopada na

7

„WYBORY RUMUŃSKIE"

Okręgowa Komisja Wyborcza okręgu 42 (Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów) „unieważniła" listę *Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu* z tow. tow. Ignacym *Daszyńskim* i Janem *Kwapińskim*, stojącymi na czele listy. Sposób tego „unieważnienia" był tak swoisty, tak jaskrawy, że warto przedstawić go raz jeszcze opinji publicznej..... w szczegółach.

Jakże więc rzecz wyglądała?

1) P. przewodniczący Komisji *Matakiewicz*, *„powziął wątpliwości"*, czy aby istotnie 81 wyborców podpisało listę *Związku*.

2) P. przewodniczący *Matakiewicz* zaprosił tedy *na własną rękę* jakiegoś „grafologa", który to „grafolog" uznał łaskawie 41 z pośród 81 podpisów za... „fałszywe".

3) Zdawałoby się, skoro tak powiedział „grafolog", — *należało zbadać* podpisanych, czy w samej rzeczy listę podpisywali; nieprawdaż?

4) P. przewodniczący *Matakiewicz* wolał.... *powstrzymać się od głosowania* na posiedzeniu Komisji; obraził ciężko w ten sposób własnego „grafologa", bo zakwestjonował wartość jego nieproszonej „ekspertyzy", a zarazem doprowadził do tak osobliwej sytuacji, że „dwuch panów B. B." — p.p. *Wielgus* i *Kochanowski* — „unieważniło" przeciwko głosowi dr. *Riengelheima* „siódemkę" przy *dwuch* znowuż, „wstrzymujących się". *Rekord* został pobity. *Sąd Najwyższy* rozpatrzy *kiedyś* to jedyne w swoim rodzaju zdarzenie. A p. *Matakiewicz* przejdzie do historji, jako obrazek symboliczny.... *charakteru* i *godności osobistej* w epoce „sanacyjnej"....

***

Istnieje wszakże *zagadnienie* tysiąc razy ważniejsze, niż losy p. *Matakiewicza*. Na to zagadnienie zwracaliśmy już od kilku dni uwagę w *„Robotniku"*. Chodzi o to, że *„wybory rumuńskie"*, polegające nie tylko na aresztowaniach, represjach, rozwiązywaniu zgromadzeń przedwyborczych, nasyłaniu bojówek ‚sanacyjnych" i t. d.,— ale i na unieważnianiu list, — oznaczają *zupełnie nową sytuację polityczną*, oznaczają bowiem zamknięcie

ostatniej furtki,

umożliwiającej jakie takie wyjście z dzisiejszego „ślepego zaułka". Powtórzmy raz jeszcze nasz zasadniczy punkt widzenia:

„wybory rumuńskie" nie rozwiązują niczego i nie rozstrzygają o niczym.

Stwarzają one „epizod" w rozwoju stosunków wewnętrznych Rzeczypospolitej podobnie, jak „epizodem" były III i IV Duma Państwowa dawnej Rosji, „parlamenty" Napoleona III we Francji, „parlament" p. *Bratianu* w Rumunji. *Tragedja istotna* sprowadza się do tego, że *tamci* mieli *wtedy* przed sobą *lata czasu*, a *my* mamy *teraz* przed sobą najwyżej... *miesiące*...

O ile sądzić wolno, p.p. kierownicy obozu „sanacyjnego" wyobrażają sobie, że

„zwycięstwo" wyborcze,

wynikłe z „unieważnień" list *„Centrolewu"* cośkolwiek „załatwi", cośkolwiek „wyjaśni". *Jest to pogląd zupełnie błędny*. Niepodobna uważać *Polski dzisiejszej* za *Francję* Napoleona III. Jeżeliby Sejm przyszły był *karykaturą* rzeczywistego układu sił w społeczeństwie, — *nie odegra on żadnej roli* — ani historycznej, ani jakiejkolwiekbądź innej. „Furtka" będzie zamknięta, bodaj zalutowana. *Fale zaczną szukać dla siebie nowych dróg.*

***

Polska Partja Socjalistyczna zdawała sobie sprawę oddawna, że *„wybory rumuńskie"* pasują całkowicie do „ideologji" i do psychologji „pomajowego" systemu rządzenia. Kto raz przyjął „policyjny punkt widzenia", — ten trwa w nim zwykle aż do końca, a więc aż do chwili, kiedy *Życie* trzaśnie pięścią przez łeb; podówczas płaszczy się, skamle i wyrzeka własnej przeszłości. A my — dzisiaj — mamy swoje własne osobne zadanie:

trzeba przełamać „wybory rumuńskie"!

trzeba zwyciężyć naprzekór „wyborom rumuńskim"!

I dlatego poprowadzimy dalej, bez przerwy, naszą pracę!..

Proces Jana Kwapińskiego

Na str. 3 dzisiejszego **„Robotnika"** czytelnicy nasi znajdą sprawozdanie telefoniczne naszego specjalnego wysłannika z procesu

tow. Jana Kwapińskiego,

jednego z przywódców Organizacji Bojowej PPS., skazanego ongiś na **śmierć** przez sąd wojenny caratu z zamianą kary śmierci na długoletnią **katorgę.**

Tow. **Kwapińskiego** uwięziono przed kilkoma tygodniami. **Akt oskarżenia** zarzuca mu wygłoszenie w dn. 1 grudnia r. 1929

mowy podburzającej,

która miała nawoływać do rewolucyjnego obalenia Rządu p. Kazimierza **Świtalskiego.**

Jak wiadomo, w dn. 1 grudnia 1929 r. odbywały się w całej Polsce

wielkie zgromadzenia ludowe,

skierowane przeciwko dalszemu pozostawaniu u władzy gabinetu p. **Świtalskiego.**

W kilka dni później **Sejm Rzeczypospolitej** zażądał

dymisji tego gabinetu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął i — po naradach z przedstawicielami stronnictw — powołał gabinet p. prof. **Bartla.**

DALSZE UNIEWAŻNIANIE LIST

KONIN

Okręgowa Komisja Wyborcza unieważniła w okręgu Konin listę

ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU.

W związku z tym faktem otrzymaliśmy korespondencję następującą:

Na 189.957 ważnych głosów, oddanych w okręgu Konińskim w wyborach do Sejmu w 1928 r. padło głosów: na **P. P. S.** — 54.046, na **„Wyzwolenie** — 51.947, na **Stronnictwo Chłopskie** — 11.683, na **Piasta** i **Ch. D.** 6.355, na **N.D.** 20.519, na **mniejszości** 19.594. „Sanacja" otrzymała tylko 15.546 głosów i zero mandatów.

Postanowiono jednak, że p. **Pieracki** musi być posłem z Konina. Twierdzono więc też od początku, że lista **„Centrolewu"** będzie unieważniona.

W związku z tem listę tę sporządzono ze **wszelkiemi ostrożnościami.** Zebrano też na nią z górą 160 podpisów.

Po jej zgłoszeniu rozeszła się pogłoska, iż staroście udało się zdobyć dowody, iż początkowe podpisy wyborców czynione były, gdy wypełniono tylko 3 pierwsze kandydatury. Co innego, iż publiczną tajemnicą było, iż inne listy, a m. in. i listę B. B. wypełniano całkowicie „in blanco", o czem członkowie Okr. Kom. Wyb. wiedzieli — to nie miało znaczenia: lista „Centrolewu" **musiała** być unieważniona.

Gdy pełnomocnik listy „Centrolewu" przed posiedzeniem prosił o poinformowanie, jakie zarzuty są naszej liście czynione, aby mógł je obalić — otrzymał odpowiedź, że **oficjalnie** o żadnych zarzutach przewodniczący Komisji nie wie.

Gdy żądaliśmy dopuszczenia naszego pełnomocnika do udziału w posiedzeniu celem obrony listy i postawienie zarzutów innym listom — Komisja przeszła nad tem do porządku dziennego. Nie pozostaje więc nic innego, jak skarga do Sądu Najwyższego.

Nadużyć władzy w całej tej akcji przez poszczególnych starostów, urzędników i policjantów mamy sporo.

Wyborcy pomimo unieważnienia listy „Centrolewu" masowo oddadzą tu swe głosy na listę Nr. 7.

ŁUKÓW

Okręgowa Komisja wyborcza unieważniła w okręgu Nr. 24 (Łuków, Garwolin, Puławy) listę

ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU.

Unieważniona została także lista STR. NARODOWEGO.

JAKIE LISTY ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU ZOSTAŁY DOTYCHCZAS ZATWIERDZONE?

Okręgowe Komisje Wyborcze zatwierdziły, jak dotąd, listy **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu** w okręgach następujących:

1) **Warszawa — miasto (Nr. 1).**
2) **Warszawa — powiat (Nr. 2).**
3) **Łódź — miasto (Nr. 13).**
4) **Łódź — powiat (Nr. 14).**
5) **Poznań — miasto (Nr. 34).**
6) **Poznań — powiat (Nr. 35).**
7) **Szamotuły (Nr. 36).**
8) **Ostrów Mazowiecka (Nr. 4).**
9) **Kraków miasto (Nr. 41).**

Vargas prezydentem Brazylji

Londyn, 27.10. (PAT). (d) Z Ponta Grossa donoszą, że junta wojskowa w Rio de Janeiro ofiarowała stanowisko prezydenta republiki kandydatowi liberałów Getulio Vargas, który przepadł w odbytych wiosną r. b. wyborach na prezydenta.

Rio de Janeiro, 27.10. (PAT) (r(Korespondent Reutera dowiaduje się, iż zaofiarowane przez rząd tymczasowy stanowisko prezydenta republiki zostało przyjęte przez dr. Vargase.

Demobilizacja oddziałów związkowych rozpoczęła się w dniu dzisiejszym.

Na str. 4 podajemy depeszę o wypadkach poprzedzających powyższy fakt.

Dymisja wice-prezydenta wiedeńskiej policji

Wiedeń, 27.10. (PAT). (t) Dzienniki poniedziałkowe donoszą, że wiceprezydent wiedeńskiej dyrekcji policji, dr. **Pamer,** zgłosił dymisję na ręce ministra Spraw Wewnętrznych ks. **Stahremberga,** motywując ją swoim podeszłym wiekiem. Dymisja ta wywołała w Wiedniu silne wrażenie, gdyż dr. **Pamer** był długoletnim współpracownikiem dr. **Schobera** i zastępował go, kiedy dr. Schober zajmował się sprawami politycznemi.

W rozmowach z dziennikarzami oświadczył ks. Stahremberg, że dymisja dr. Pamera nie nastąpiła z motywów politycznych.

Następcą Pamera będzie jeden z wyższych urzędników policji wiedeńskiej.

Mimo tego uspakajającego oświadczenia, w kołach politycznych krążą pogłoski, że były kanclerz Schober nie powróci już na stanowisko prezydenta policji wiedeńskiej.

DZISIAJ UPŁYWA 50 DNI OD DNIA UWIĘZIENIA WIĘZNIÓW BRZESKICH

LUCJAN RYDEL.

PRZEKLEŃSTWO ŁZOM...

Przekleństwo łzom, które się próżno leją,
Gdy burza wre dokoła
I huczy grom,

Gdy trzeba trwać z odwagą i nadzieją
I nie uginać czoła —
Przekleństwo łzom!

Przekleństwo snom, które się próżno marzą,
Gdy spłonął dach nad głową
I runął dom,

Gdy trzeba wstać i ze spokojną twarzą
Budować gmach na nowo —
Przekleństwo snom!

Przeklęta jest — po trzykroć jest przeklęta
Ta małoduszność blada,
Co znosi srom.

I sama lot własnego ducha pęta
I w trwodze więzy wkłada
Swym łzom i snom

NIE ZAPOMNIMY!...

Otrzymaliśmy szereg zapytań, brzmiących mniej-więcej jednakowo: CZY JEST RZECZĄ MOŻLIWĄ, BY KRAJ ZAPOMNIAŁ O BRZEŚCIU?

Odpowiedź nasza jest bardzo prosta:

NIE! KRAJ NIE ZAPOMNI!

Nie zapomnimy w żadnych warunkach, nie zapomnimy o nikim, ani o więźniach, ani o strażnikach, — o NIKIM. Będziemy pamiętali TAK SAMO za rok i za dziesięć lat, i przyjdzie taki czas,

KIEDY PRZYPOMNIMY,

choćby niektórzy WTEDY zapomnieć chcieli.

UCHWAŁA ZARZĄDU ZWIĄZKU SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY W SPRAWIE REPRESJI WOBEC PRASY

W niedzielę obradował w Warszawie **Zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich.** Po załatwieniu szeregu spraw bieżących i organizacyjnych, jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Wobec notorycznych zarządzeń fiskalnych i administracyjnych, grożących zamknięciem całego szeregu warsztatów pracy dziennikarskiej, Zarząd poleca Wydziałowi Wykonawczemu podjęcie kroków wobec odpowiednich czynników, ewentualnie w porozumieniu ze Związkiem Wydawców, celem uchylenia lub złagodzeniem tych zarządzeń".

KOMICZNE „ROZŁAMY"

Prasa „sanacyjna" od początku okresu wyborczego dzień w dzień częstuje swoich mało wybrednych czytelników jakimś „rozłamem" w PPS.

Gdyby tylko jedna dziesiąta część tych „rozłamów" była prawdziwa, z P. P. S. jużby śladu nie było.

Za te pieniądze, jakie prorządowa prasa kosztuje, jej chlebodawcy mieliby słuszne i uzasadnione prawo żądać większej pomysłowości, niż codzienne karmienie czytelników „rozłamami" w P. P. S.!

Drogi rozstroju

„ANTYPAŃSTWOWI"

Mamy obecnie w Polsce urodzaj na „antypaństwowość" i na „antypaństwowców". We Wschodniej Małopolsce zakończyły się właśnie „ekspedycje pacyfikacyjne" w wielkim stylu przeciw „antypaństwowym" Ukraińcom. Wiadomo, że i Niemcom w zachodnich naszych prowincjach nie bardzo można dowierzać. Bo i oni nieraz chodzą — względnie siedzą — w odorze „antypaństwowości". Białorusini — wiadomo — idą w ogonku nacjonalistów ukraińskich czy też komunistów. Tak twierdza nasze koła oficjalne i ich wywiady. Są one zdania, że wszystkie nasze mniejszości są mniej lub więcej „antypaństwowe". Endecja, w innych sprawach z Rządem i z obozem rządowym pokłócona, w tej kwestji najzupełniej się z niemi zgadza jako, że „sanacja" jest w tych materjach gorliwą, choć nie wiemy czy pojętną uczenicą endecji. Żydzi w oczach naszych władców w ostatnich latach zasłużyli sobie na lepszy stopień z zachowania. Burżuazja żydowska jest ostrożna i w gorętszych momentach woli się nie angażować. Ale z drugiej strony tylu Żydów bierze udział w ruchu komunistycznym. Jednem słowem, jest pewnem, że i oni na punkcie „państwowego" nastroju są niepewni.

W ostatnich jednak czasach horyzont coraz bardziej poczyna się zaciemniać. Zaraza „antypaństwowa" poczyna coraz bardziej szerzyć się i wśród narodu polskiego, który najbardziej chyba powinien być przywiązany do własnej państwowości. Władze nasze obecne i organy ich policyjne, administracyjne i sądowe poczęły mieć co do tego coraz większe wątpliwości, a raczej wątpliwości tych już nie mają. Nieskończone są widać odmiany „antypaństwowego" typu i działania. W Brześciu rozmaite odmiany „antypaństwowości" reprezentowane są przez najwybitniejszych przedstawicieli największych stronnictw polskich — poza „sanacją" oczywiście. Pod obecnemi rządami przyjął się widać pogląd, że poszczególne warstwy, stronnictwa i narody mogą być między sobą w niezgodzie i pokłócone, że jednak jedna rzecz je łączy: wspólny nastrój „antypaństwowy", możliwe zresztą, że mający w swojem łonie cały szereg odmian. „Teoretycy" obozu rządowego nie wypowiedzieli się dotąd w tej przecież bardzo interesującej sprawie. Głos — a raczej KLUCZ — w tej kwestji mają „praktycy" i ci mianem „antypaństwowców", zasługujących na uwięzienie i korzystających z bezpłatnego pomieszczenia w budynkach państwowych, obkładają na równi nacjonalistów polskich, jak nacjonalistów ukraińskich i nacjonalistów niemieckich. Narówni socjalistów polskich, jak socjalistów innych narodów, na równi wszystkie stronnictwa chłopskie, nie wysługujące się „sanacji" i t. d. i t. d.

Jednem słowem wszystko i wszyscy są podejrzani. Jakaś okropna manja prześladowcza, jakaś histerja i lęk opanował rządzące mózgi. Zewsząd czyhają niebezpieczeństwa, wszędzie należy czuwać, bronić się i zapobiegać (na zapobieganie jest piękny obcy wyraz: prowokacja). Wszyscy są podejrzani — my jedni nie. Ale i tu zaczynają się wątpliwości. Grupa „Przełomu", podejrzana o herezje i o grzech pierworodny MY-[illegible] choćby nawet niezbyt konsekwentnego, poszła w znacznej swej większości w „odstawkę". Gotowa znaleźć następców... Nastrój jest więc podobny do tego, który opanowywał w momentach przełomowych wielkich rewolucyjnych przywódców — i szefów upadających reakcyjnych rządów Ci również widzieli wszędzie wrogów i niebezpieczeństwa. Wodzowie rewolucji jednak walczyli o ideę, gdy nasi władcy bronią jedynie władzy, używania, siebie i swojej nieodpowiedzialności.

Państwo Polskie więc, jak tego prosty rachunek uczy, obciążone jest w oczach naszych władców tak wielką ilością „antypaństwowców", że stanowią oni wręcz olbrzymią większość ludności. Coś tu chyba nie jest w porządku? Wiemy, że jeśli w jakiejś klasie klasyfikacja wypada bardzo źle, to zazwyczaj pociąga się do odpowiedzialności nie uczniów, lecz nauczyciela. Widać, że źle uczył lub że źle klasyfikował. Państwo w stosunkach cywilizowanych jest własnością obywateli, rozwija się w myśl ich woli i dążeń, zapewnia obywatelom „maximum" rozwoju indywidualnego i zbiorowego, poczucia bezpieczeństwa, zadowolenia, wolności. Państwo nowoczesne nie może być metalową przykrywą, narzuconą gwałtem na rzesze niezadowolone, opierające się i nie mające nic wspólnego ani ze sobą ani z Państwem.

Byłoby naprawdę bardzo źle w Polsce i z Polską, gdybyśmy wierzyli ślepo temu, co obóz rządowy głosi i w myśl czego postępuje. Byłoby naprawdę strasznie źle i ponuro, gdyby rzeczywiście OLBRZYMIA WIĘKSZOŚĆ obywateli polskich była nastrojona „antypaństwowo".

Pocieszmy się: ten urzędowy pesymizm wynika z fałszywego stosowania pojęć, z kłamliwego zastępowania jednych słów innemi. Wszędzie tam, gdzie obóz dziś rządzący kładzie słowo „państwo", należy rozumieć „rząd obecny", „sanacja", „klika". Jeżeli dokonamy tej poprawki, to dojdziemy do porozumienia z obozem rządowym: ma rację. Olbrzymia większość obywateli państwa polskiego, tak Polaków jak i z pośród innych narodów, jest nastrojona antyrządowo, t. j. opozycyjnie w stosunku do obecnego Rządu. A że Rząd obecny identyfikuje siebie z państwem a dozwoloną i legalną opozycję przeciw sobie z niedopuszczalną opozycją antypaństwową, to jest jego wina i ciężki grzech, za który zda rachunek nietylko wobec historji, ale i wobec przyszłości, może już niedalekiej.

Nie odpłacimy się „sanacyjnemu" Rządowi pięknem za nadobne uprzedzając wyrok historji, który zapadnie niechybnie. Nie powiemy, że Rząd „sanacyjny" i „sanacja" są „antypaństwowe", coby przywróciło zachwianą równowagę pojęć. Powiemy, że są SZKODLIWE dla Państwa i że dlatego należy je usunąć. I dlatego dążymy do ich usunięcia.

W. J.

Przed wyborami

PRZEDWYBORCZE „ARGUMENTY" „SANACJI" NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Mimo okresu wyborczego, nie odczuwa się tu jeszcze silnego przedwyborczego ruchu. Przedewszystkiem okręgowe komisje wyborcze dotychczas nie orzekły o ważności list, co się zaś tyczy listy **„Bloku socjalistów"** — to wogóle nie oznaczono jeszcze jej numeru.

Jak wiadomo, lista ta — ze względu na inną nazwę — nie może być przyłączona do listy państwowej **Związku Prawa i Wolności Ludu.**

W obozie **„Bloku Katolickiego"** agitacja idzie narazie ospale. Wiele liczą tutaj na ambony i na wpływ aresztowania **Korfantego.**

Niemiecka burżuazja, jak zwykle, prowadzi agitację cichą, licząc zresztą, **że na nią najwydatniej pracuje... „sanacja".**

A „sanacja" wprowadza tu w ruch cały swój aparat wyborczy. Teroryzuje w niesłychany sposób urzędników. Pozatem — głównym jej argumentem ma być „pałka"; wykonawcami zaś t. zw. „powstańcy". To są „sanacyjni" referenci. Otrzymali oni polecenie, aby już obecnie chodzili w mundurach i z bronią; mają jaknajwięcej pokazywać się na ulicach i po wsiach; w dniu wyborów zaś — mają, w myśl otrzymanych instrukcji, przenosić się z jednej miejscowości do drugiej — i w obcych gminach „robić porządek". Ma to ułatwić nierozpoznanie napadających.

Restauratorom zabroniono udzielać sal na zebrania opozycji. W powiecie tarnogórskim, gdzie rządzi starosta **Bocheński,** nie udzielono sal na wiece w całym szeregu miejscowości.

Na Górnym Śląsku jest więc sytuacja niezmiernie naprężona. „Sanacyjni" pałkarze buńczucznie oświadczają, że „nie dopuszczą opozycyjnych kart przed lokale wyborcze". Niejaki **Gajdos** na zebraniu pałkarzy w Tarnowskich Górach nawoływał zebranych, aby nie „żałowali pałek i kijów podczas wyborów".

***

Warto jeszcze nadmienić, że na Górnym Śląsku panuje powszechne rozgoryczenie wśród ludności. Nędza jest wielka. Bezrobocie stale wzrasta. Dzisiaj dzielnica ta liczy 37 tysięcy bezrobotnych, z czego zaledwie 17 tysięcy pobiera zasiłki od 5 do 12 zł. tygodniowo.

PRACOWNICY GASTRONOMICZNO-HOTELOWI W WARSZAWIE WOBEC WYBOROW

Z piątku na sobotę w nocy, odbyło się tłumne zgromadzenie pracowników zatrudnionych w przemyśle gastronomiczno - hotelowym, — zwołane przez Koło gastronomiczno - hotelowe przy dzielnicy Śródmiejskiej P. P. S. w Warszawie.

M. in. z referentów przemawiał tow. **Tomasz Arciszewski,** członek honorowy Związku Zawod. Prac. Przem. Gastronom. - hotelowego.

W poważnym i podniosłym nastroju postanowiono **głosować na listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu Nr. 7,** oraz rozpocząć intensywną akcję uświadamiającą w tym kierunku.

Po omówieniu sprawy projektu prohibicyjnego, zamierzonego przez p. Szpotańskiego — zebranie zakończono o godz. 4.30 nad ranem.

Niedzielne wiece P. P. S.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie 6 przedwyborczych zgromadzeń PPS.

Na zgromadzenia licznie przybyli robotnicy i pracownicy umysłowi.

Zgromadzenia niedzielne zgromadziły wielotysięczne masy, które po wysłuchaniu przemówień, z entuzjazmem postanowiły głosować na listę Nr. 7 Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Mówcy na zgromadzeniach poddawali surowej i rzeczowej krytyce gospodarkę rządów pomajowych, i jej skutki tak dotkliwie odczuwane przez klasę robotniczą.

Wybory obecne są plebiscytem. Żaden uświadomiony robotnik nie przyłoży ręki do zwycięstwa obozu rządowego.

Robotnicy mają zaufanie do P. P. S., która od wielu lat prowadzi niezłomną walkę o wyzwolenie proletarjatu. Dziś, kiedy zasadnicze zdobycze demokracji, gwarantujące wpływ klasy robotniczej na stosunki państwowe, są zagrożone, kiedy przepisy prawa obowiązującego są cynicznie łamane przez Rząd — kiedy przedstawiciele ludu, za niezłomną obronę interesów proletarjackich są więzieni — głos ma klasa pracująca, która w bezpośredni sposób, w drodze aktu wyborczego da wyraz swojemu pragnieniu, by Polska była krajem zorganizowanej wolności, demokracji, by prawo było jedynym probierzem postępowania.

Odpowiedź, jaką da polska demokracja i socjalizm w dn. 16 listopada, będzie wyrokiem potępienia dzisiejszego systemu rządzenia i ludzi, którzy są sprawcami ponurej polskiej rzeczywistości. Zwycięstwo Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu jest zwycięstwem Polski pracującej, będzie to odpowiedź na Brześć, na codzienne łamanie ustaw, to nadzieja lepszej przyszłości.

Wszystkie przemówienia były przyjmowane z entuzjazmem i wielokrotnie przerywane były długo niemilknącemi oklaskami.

Najliczniejsze zgromadzenie odbyło się w sali teatru **„Ateneum".** Przemawiali tutaj tow. tow. Dr. **Budzińska-Tylicka, Tomasz Arciszewski** i ob. **Ludwik Kulczycki** (N. P. R.).

Na Grochowie przemawiali tow. tow. **Neubauer** i **Teller.**

Na Woli przemawiali tow. **Tomasz Arciszewski, Wincenty Adynowski** i **Wacław Boczkowski.**

Na Kamionku przemawiali tow. tow. **Kwaśnik, Sikora** i **Edward Zawadzki.**

Na Marymoncie tow. tow. **Baryka, Hartleb** i **Stanisław Garlicki.**

Na Mokotowie: Lewicki, Wysocki i **Gerlach.**

Zgromadzenia zakończono okrzykami na cześć PPS. i odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych.

KONRAD SEIFFER

15)

PŁONĄCE ŻAGWIE
NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA ŁUKOMSKIEGO

Kolumny piechoty zbliżały się do nas z prawej i z lewej strony, całą okolicę za nami spowijał tuman kurzu. Wszystko było w ruchu.

Następna z kolei wieś, przez którą przepychaliśmy nasz wóz, płonęła i żarzyła się jeszcze. Był to byczy widok. Powinniśmy już byli niebawem dotrzeć.

Włączyliśmy się do przewodnika. Z przodu wymyślano nam od ciemięgów, a z tyłu srożył się straszliwie wachmistrz Protze. Otoczyliśmy aparat kołem i przysłuchiwaliśmy się wszyscy. Wymieniono nam wieś Dańce, jako cel. Czekano tam na nasze aparaty i kable. Nazajutrz wieczorem powinniśmy byli dotrzeć wreszcie.

Było to zupełnem niepodobieństwem, abyśmy mogli następnego wieczora stanąć w Dańcach, nawet gdybyśmy mieli maszerować przez całą noc. Co to miało znaczyć? Czyżbyśmy znów tak bardzo marudzili?

Aż do południa jechaliśmy kłusem niemal bez przerwy, biegliśmy obok wozu, przepychaliśmy go przez uciążliwe miejsca, pozostawiliśmy w tyle piechotę, armaty i kolumny, nie mogliśmy się jednak zdecydować na ugotowanie strawy, gdyż zajęłoby to nam zbyt dużo czasu.

Ogień armatni wzmagał się przed nami do jakichś szalonych rozmiarów. Widzieliśmy lotników rosyjskich, którzy zniżali się bardzo, ale nic nie zrzucali. Ostrzeliwano ich bardzo leniwie.

Naszą artylerję mało było słychać. Przed nami było najwidoczniej kilka bateryj zaledwie.

Dwa razy załataliśmy przerwany najwidoczniej przewodnik, włączyliśmy się, zameldowaliśmy się i otrzymaliśmy ponaglenie. Jeżeli nie dostarczymy kabla, możemy się dać żywcem pochować. Potrzeba im ponadto na gwałt dwóch telefonów polowych.

W południe, ze względu na konie, zwolniliśmy cokolwiek tempo. Do Daniec było jeszcze daleko. Ale może uda się nam jednak dotrzeć tam następnego wieczora. W nocy musieliśmy się zatrzymać, gdyż konie nie mogły już iść dalej, a i droga stawała się coraz gorsza. Nie posuwaliśmy się, lecz pełzliśmy naprzód. Na domiar wszystkiego, piechota wciskała się z obydwóch stron na drogę i zagwaździała nas zupełnie. Bylibyśmy zupełnie gotowi, gdyby nadciągnęły jeszcze i kolumny.

Noc spędziliśmy w lesie, na którego skraju spalona wieś dymiła jeszcze zlekka. Ostała się tylko cerkiew. Ugodziło w nią coprawda kilka celnych pocisków, ale stała jeszcze. Weszliśmy wraz ze Schmolzem do wnętrza, aby sprawdzić, czy da się tam coś jeszcze odziedziczyć. Ale nic już nie było. Ulokowała się tam przypuszczalnie rosyjska stacja telefoniczna, gdyż z okien zwisało jeszcze kilka drutów i kilka zużytych elementów poniewierało się na ołtarzu.

Przez całą noc paliło się przed nami. Od czasu do czasu padały strzały. Ale Rosjanie musieli się najwidoczniej zatrzymać. Żeby też zechcieli zaczekać na nas przynajmniej do jutrzejszego wieczoru!

Szczęściło się nam niewątpliwie. Strzelanina trwała wciąż jeszcze i następnego ranka, wzmagała się nawet coraz bardziej. Droga zamieniła się jednak w nieprzerwaną wydmę piasczystą. Była to dla koni prawdziwa męka. Musieliśmy przystawać co sto kroków. Gdyby miało tak trwać i nadal, napewnobyśmy nie dotarli przed wieczorem do Daniec.

Piechota prześcignęła nas. Wyciągnięta w długie linje, zbliżała się z prawej strony, z lewej i z tyłu. Jeżeli ustawi się jeszcze i z przodu, wtedy skończy się opór Rosjan i ci napewno odstąpią zanim zdążymy dojść. A było już południe i droga wcale się nie poprawiała.

Na domiar złego, upadł nam jeszcze jeden koń, pociągając za sobą innego na kolana, dyszel zaś złamał się się ze złośliwym trzaskiem. Z ust Knoblaucha wyrwał się okrzyk rozpaczy. Był to koniec.

Koniom nic się wprawdzie nie stało, ale trzeba było rozstać się z myślą o dalszym marszu i zdążeniu tego samego dnia do Daniec. Trzeba więc było sprawić sobie nowy dyszel, albo też naprawić stary. W całej okolicy nie było jednak drzewa, z którego dałoby się zrobić dyszel, reparację zaś Blobelt i Dobelmann uznali za rzecz niemożliwą. Musieliśmy się więc zatrzymać. Możnaby coprawda ruszać się jakoś dalej, ale tempo byłoby zbyt powolne.

Kabel i aparaty potrzebne były tym z przodu. Nie mogli już dłużej czekać. Mogli liczyć jedynie na naszą pomoc. Zapasy znajdowały się daleko w tyle i musiałyby wszak przebyć całą tę okropną drogę.

Kabel i aparaty trzeba było donieść za wszelką cenę. Rozumiało się to samo przez się. Załadowaliśmy więc, ślepy Heseńczyk i ja, po jednym kilometrze na jedno ramię i po aparacie na drugie i ruszyliśmy w drogę. Zabraliśmy ze sobą tylko worki żywnościowe i bagnety.

„Naprawiajcie uszkodzone przewodniki. Trzymajcie się wciąż drutu!"

Kilometr kabla polowego waży mniejwięcej pół centnara, aparat telefoniczny wraz z elementami — jakie piętnaście funtów. Słońce nie skąpiło nam swych promieni. Piasek palił nas i przesypywał się w trzewikach. Cienia nie było na lekarstwo. Muchy otaczały nas wielkiemi rojami. Piechury plotły koszałki-opałki. A nam rzeczywiście bardzo się śpieszyło. Pot spływał mi po szkłach okularów i zasłonił niebawem cały widok. Przedemną rozpościerała się jakaś niewyraźna, jasnożółta pustynia, z prawej zaś strony człapało i skrzypiało coś szarego. Była to piechota. Tak to wlokłem się za ślepym Heseńczykiem, który tęgim krokiem posuwał się naprzód.

(D. c. n.)

ARESZTOWANIE B. POSŁA KOSTRUBAŁY

Prokurator Sądu Okręgowego w Zamościu wytoczył sprawę b. posłowi *Stanisławowi Kostrubale* (Wyzwolenie) ze 129 art. kod. kar.

W stosunku do oskarżonego zastosowano początkowo środek zapobiegawczy w formie kaucji w wysokości 5000 zł.

Obecnie na polecenie sądu policja aresztowała bł posła Kostrubałę we wsi Wisłowiec gdzie stale zamieszkuje i osadziła go w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

B. POSEŁ TOW. ZERBE SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

(Telefonem z Łodzi).

Dn. 24 września została złożona przez policję tajną skarga przeciwko b. posłowi tow. **Zerbe** (Niem. Socj. Partja Pracy). Został on oskarżony z art. 145 k. k. (przeszkadzanie władzy w urzędowaniu) za to, że w dniu 6 października 1929 r. wyprosił 4 tajnych policjantów którzy przybyli na Zjazd połączeniowy **Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy,** odbywającej się w Radzie Miejskiej w Łodzi.

Pierwsza rozprawa odbyła się w dn 16 października i została odroczona d: dn. 23 b .m., a 23 października odroczono ją ponownie do 27 b. m. Jak widzimy, sprawę załatwiono **w trybie przyśpieszonym.**

Wczoraj wydany został wyrok, **skazujący tow. Zerbe na 6 miesięcy więzienia.**

Bronili adwokaci tow. tow. **Hartman** i **Kempner.** Prokurator postawił wniosek natychmiastowego aresztowania tow. **Zerbe.** Sąd, po replice obrońców, oddalił wniosek prokuratora.

***

Warto dodać, że kilku członków milicji kongresowej Niem. Socj. Partji Pracy, oskarżonych o to samo, których rozprawy odbyły się poprzednio, zostało skazanych na 100 złotych kary.

POGRZEB POR. ZAĆWILICHOWSKIEGO

Wczoraj w południe odbyło się wyprowadzenie zwłok tragicznie zmarłego podczas katastrofy samochodowej ś. p. por. Stanisława Zaćwilichowskiego.

W kościele św. Aleksandra zebrali się prawie wszyscy ministrowie, b. premjer prof. Bartel, przedstawiciele świata politycznego, dziennikarskiego oraz liczni wojskowi.

Kondukt pogrzebowy poprzedzony oddziałem wojska z orkiestrą i licznemi wieńcami, pom. in. od prezesa Rady Ministrów, przeszedł N. Światem i Krakowskiem Przedmieściem na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Powązkowski.

Rozwój środków komunikacyjnych:
KOŃ POCIĄGOWY
MASZYNA PAROWA
SAMOCHÓD
SAMOLOT

Żyjemy w wieku samolotu, posługujmy się nim, gdyż anachronizmem byłoby nie chcieć z niego korzystać.

Proces Jana Kwapińskiego

POCZĄTEK ROZPRAWY. OŚWIADCZENIE TOW. JANA KWAPIŃSKIEGO. ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Mimo ulewnego deszczu, od godziny 8-ej rano, tłumy zaległy **ulicę 1-go maja,** gdzie znajduje się **Sąd Okręgowy.**

Wiele osób przybyło z okolicznych miast i z Warszawy.

Kilkaset biletów, wydanych przez kancelarję Sądu nie starcza dla wszystkich.

O godz. 9-ej rano nie było ani jednego miejsca na sali, również i poczekalnia przepełniona jest przybyłymi na rozprawę robotnikami. Wśród publiczności znajduje się żona oskarżonego, tow. **Anna Kwapińska.**

Wokoło Sądu pełno policji mundurowej i tajnej.

O godz. 10-ej autem policyjnym, pod niezwykle silną eskortą, przywieziono tow. **JANA KWAPIŃSKIEGO,** do bocznego wejścia, skąd przyprowadzono go do pokoju dla więźniów.

Mimo, że sprawa wyznaczona była na godz. 10 rano, Sąd rozpatrywał przedtem inną sprawę, tak, że do godz. 1.30 czekano na rozpoczęcie sprawy tow. **KWAPIŃSKIEGO.**

KOMPLET SĘDZIOWSKI

Komplet sądzący stanowią: wiceprezes Sądu Okręgowego w Sosnowcu p. **Klank,** sędzia **Jankiewicz,** b. prokurator Sądu Okręgowego rosyjskiego, sędzia **Sadkowski,** b. adwokat z Petersburga.

Oskarża pprokurator **Dąbrowski.**

Bronią adwokaci: **Leon Berenson** i **Mieczysław Rudziński.**

ROZPOCZĘCIE ROZPRAWY

O godz. 1.40 policja pod silną eskortą wprowadza na salę tow. **KWAPIŃSKIEGO.** Przy ławie oskarżonych stoi posterunkowy.

O godz. 1.45 rozpoczęto rozprawę.

Przy sprawdzaniu personalji na pytanie przewodniczącego:

— Czem się oskarżony zajmuje?

Tow. KWAPIŃSKI odpowiada: **Jestem działaczem społecznym.**

— Jakie oskarżony posiada wykształcenie?

— Jestem samouk.

— Jaki stosunek do wojskowości?

— W wojsku rosyjskiem nie służyłem, bo siedziałem w katordze; w wojsku polskiem nie byłem, byłem za stary.

— Czy sądownie karany?

— Tak, przez rząd carski byłem skazany na śmierć. W roku 1907 karę śmierci zamieniono na bezterminową katorgę.

Następnie odczytano akt oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

Według aktu oskarżenia tow. J. **KWAPIŃSKI** miał wygłosić w dniu 1 grudnia roku 1929 w Olkuszu

mowę podburzającą do popełnienia czynu buntowniczego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zapytuje oskarżonego:

— Czy przyznaje się do winy?

Tow. **KWAPIŃSKI: Nie, do winy nie przyznaję się.**

Przed udzieleniem wyjaśnień przez oskarżonego przewodniczący „zastrzegł się", by oskarżony trzymał się ściśle ram oskarżenia.

WYJAŚNIENIE „OSKARŻONEGO"

„Akt oskarżenia zarzuca mi, że miałem nawoływać do usunięcia przemocą członków Rządu i zmiany istniejącego ustroju państwowego.

Stwierdzam, że zarzut ten jest fantastyczny.

Należę do t. zw. opozycji, która miała

PRZEWAGĘ W SEJMIE,

więc jak mogłem propagować tego rodzaju wyjście, gdy było wyjście parlamentarne?

Przez cały okres mej działalności i działalności mego stronnictwa nie było nigdy chęci takiego rozwiązania sprawy.

W kilka dni po inkryminowanem mi przemówieniu, zostało **uchwalone** przez Parlament Rzeczypospolitej

votum nieufności

dla Rządu p. Świtalskiego. Rząd ten ustąpił. **Cała działalność moja, jako członka Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, była prowadzona w OBRONIE PRAWA i PRAWORZĄDNOŚCI w Państwie.**

Siła naszego stronnictwa leży w tem, że BRONIMY PRAWORZĄDNOŚCI.

Wszędzie przebija teza, że

BRONIMY KONSTYTUCJI.

Kiedy p. Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił przedstawicieli Stronnictw do siebie, przedstawiciel klubu naszego wypowiedział opinję, **że PPS jest zwolenniczką zmiany konstytucji, ale na drodze i w granicach praworządności.**

Na wiecu sprawozdawczym mówiłem o sytuacji, jaka była w Państwie, mówiłem:

Nie dajcie się sprowokować! Musimy bronić praworządności!

Obok mnie stał komendant powiatowy policji i czekał, żeby **móc rozwiązać** zgromadzenie.

Czyż ja, stary konspirator, w jego obecności mogłem namawiać do jakichkolwiek zbrojnych wystąpień?

Dałem instrukcję, że gdyby nastąpił taki moment, że awanturnictwo zatryumfowałoby nad rozumem, gdyby był

zamach stanu,

to PPS **wezwie do strajku generalnego w obronie Prawa i Konstytucji.**

Mówiłem to i na innych wiecach.

Dziwię się, że nie jestem pociągany do odpowiedzialności za inne wiece.

Na sali padło pytanie: **kto robi rewolucję? Rzekłem: nie my robiliśmy najście na Sejm.**

Marszałek Daszyński uratował Polskę przed wojną domową.

PRZEWODNICZĄCY przerywa:

— Proszę, aby pan, wyrażając się o tem zajściu, mówił o **przybyciu** panów oficerów do Sejmu, a nie używał słowa „najście".

TOW. KWAPIŃSKI. Ten termin był w prasie ustalony.

Gdy padł okrzyk: dokąd będziemy czekać a powiatowy komendant policji zapowiedział rozwiązanie wiecu, odpowiedziałem: Nie widzi pan, że wiec jest już skończony.

PRZEWODNICZĄCY zapytuje: Co oskarżony rozumie pod terminem: „dawałem instrukcje".

TOW. KWAPIŃSKI: Instrukcje były dawane po to, że po „PRZYJŚCIU", jak sobie ŻYCZY pan prezes — oficerów do Sejmu, otrzymaliśmy wiadomości, że więcej oficerów było obecnych w Szpitalu Ujazdowskim, i że w POWIETRZU WISIAŁ ZAMACH STANU.

Mówiłem—i dziś, gdybym miał wolność POWTÓRZYŁBYM, ŻE GDYBY DZIŚ MIAŁ BYĆ ZAMACH STANU, MY, JAKO P.P.S., PROKLAMUJEMY STRAJK GENERALNY W OBRONIE PRAWORZĄDNOŚCI.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Pierwszy z pośród świadków zeznaje komendant powiatowy policji komisarz **Hein.**

Wyrecytował on malowniczo opis wiecu, w czasie którego tow. **Kwapiński** „wystąpił" ostro przeciwko rządowi.

„Mówił on (tow. Kwapiński), że Rząd **wziął pieniądze** skarbowe, że Belweder ma „tylko" 50 aut, że wydawano pieniądze państwowe na papierosy reprezentacyjne, że ministrowie wyjeżdżali na urlopy zagranicę, a robotnicy puchli z głodu, że chłopi mają iść do miasta pochodami i zdobywać siłą prawa".

Świadek stwierdza dalej, że wiec trwał godzinę; że było obecnych do 600 osób; że oskarżony kilkakrotnie wymawiał słowo... „rewolucja"; następnie utrzymuje, że oskarżony mówił, iż strajk robotników polskich **poprą** robotnicy angielscy i francuscy.

Na zapytanie sędziego, jakie wrażenie zrobiła mowa oskarżonego, świadek z przekonaniem wykrzyknął **„była nacechowana siłą i pewnością".**

Dalej stwierdza, że na sali nastrój był podniosły; robotnicy nie chcieli opuszczać zgromadzenia.

ŚWIADEK TO NIE... „PŁYTA GRAMOFONOWA"

Na zapytanie obrońcy adwokata **BERENSONA,** czy świadek w czasie badania u prokuratora wspominał, że „oskarżony mówił o rewolucji", świadek wahająco odpowiada, że „nie pamięta".

Wobec tego adwokat **BERENSON** prosi Sąd o stwierdzenie, **iż świadek w czasie śledztwa nic nie mówił o rewolucji.**

Przewodniczący w tem miejscu oświadcza:

„Wymawiam sobie traktowanie świadka, jako gramofonowej płyty, która zawsze ma powtarzać to samo" (!).

Adwokat Berenson w odpowiedzi prosi tylko o wpisanie „wyjaśnienia" przewodniczącego do protokółu.

W ogniu krzyżowym pytań obrońców okazało się, **że o większości rzeczy, o których świadek mówił na sprawie, w śledztwie nie wspominał.**

DALSZY CIĄG ZEZNANIA KOMISARZA POLICJI

Świadek mówi dalej, że okrzyki, które spowodowały rozwiązanie wiecu wznosiła „opozycja" — a „opozycję" tę stanowili strzelcy i BBS-owcy.

Zapytany przez obronę, poco właściwie mieli chłopi pójść pochodami do miast z rozczulającą szczerością wyznaje, że **nie wie po co.**

Następnie świadkowi zadaje szereg pytań oskarżony tow. **KWAPIŃSKI.**

Tow. KWAPIŃSKI: — Pan pamięta, że ten wiec miał się odbyć na rynku?

Św.: — Tak.

Tow. KWAPIŃSKI: — Czy pamięta pan, że to ja zażądałem, by wiec odbył się na sali?

Świadek: — Tak.

Tow. KWAPIŃSKI: — Czy pamięta pan, że mówiłem, że zamach stanu może pociągnąć za sobą wojnę domową?

Św. — Tak.

Tow. KWAPIŃSKI — że zapewniałem robotników, iż musimy wytrwać na straży obrony konstytucji?

Św. — Tak.

Tow. Kwapiński: — że utrzymanie Konstytucji wzmacnia PPS?

Św. — nie pamiętam.

Tow. KWAPIŃSKI: — Czy pamięta pan, że gdy pan mówił o rozwiązaniu wiecu, ja powiedziałem: nie potrzebuje pan wiecu rozwiązywać, bo jest skończony.

Świadek waha się, potem odpowiada „tak" i dodaje:

Pan jeszcze coś przedtem mówił.

Tow. KWAPIŃSKI: — Czy pamięta pan, że kiedy pan szedł blady i zdenerwowany do sali z policją, robiłem wymówki, po co pan przyszedł, bo ja nerwy sobie zrywam, by utrzymać robotników w spokoju.

Św. — Tak, coś pan mówił takiego.

Tow. KWAPIŃSKI: — Czy rozmowa moja z panem była spokojna?

Św. — Tak.

Tow. KWAPIŃSKI: — Czy pamięta pan, że na kupie kamieni jakaś dziewczyna krzyczała: rozbroić policję!

Św. — krzyczało kilka osób.

Tow. KWAPIŃSKI: — Czy świadek pamięta, że ja krzyknąłem do tej kobiety: Milczeć! Tego robić nie wolno!

Św. — wahająco: — nie przypominam sobie.

Tow. KWAPIŃSKI: — Pan widział kto krzyczał, bo stał pan obok mnie.

Św. — zdaje się, że ja tam nie byłem. To chyba kto inny.

PRZERWA

Następnie nastąpiła przerwa półgodzinna, poczem posiedzenie wznowiono i Sąd przystąpił do badania dalszych świadków.

ZGON ZNANEGO HISTORYKA

W piątek zmarł we Lwowie honorowy profesor uniwersytetu Jana Kazimierza, **dr. Ludwik Finkel,** senjor historyków polskich, laureat nagrody historycznej m. Lwowa, członek Akademji Umiejętności i towarzystw historycznych w Polsce i zagranicą, autor „Polskiej Bibljografji Historycznej" i wielu znakomitych prac.

Nauka polska traci znowu jednego z najwybitniejszych jej przedstawicieli.

Czytajcie „Pobudkę"

OTWARCIE ROKU AKADEMICKIEGO NA UNIWERSYTECIE

Onegdaj w południe w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się otwarcie roku akademickiego 1930-1931. Na uroczystość otwarcia przybyli Senat i profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego z prorektorem prof. dr. Tadeuszem Brzeskim oraz rektorem prof. Mieczysławem Michałowiczem na czele, ks. kardynał Kakowski, prezydent Warszawy p. Słomiński, liczni przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy, reprezentanci prasy oraz młodzież akademicka.

Koło podjum ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszeń akademickich.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki hymnu narodowego, prorektor prof. T. Brzeski odczytał sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1929-1930.

Po odczytaniu sprawozdania nastąpiło uroczyste przekazanie władzy nowemu Senatowi akademickiemu, podczas którego chór odśpiewał „Gaude Mater Polonia".

Następnie rektor prof. dr. Mieczysław Michałowicz wygłosił wykład p. t. „Znaczenie stanu lekarskiego w dziejach kultury", poczem dokonał uroczystej imatrykulacji studentów i studentek Uniwersytetu Warszawskiego.

W imieniu młodzieży akademickiej przemówił prezes „Bratniej Pomocy" Kurcjusz, który podziękował ustępującemu Senatowi za troskliwą opiekę nad młodzieżą akademicką oraz wezwał nowowstępującą młodzież do prowadzenia pilnych studjów i kultywowania ideałów akademickich.

Na zakończenie uroczystości chór akademicki wykonał pieśń studencką „Gaudeamus".

ROBOTNICY!!

Pamiętajcie, że tylko **polski** przemysł i **polski** handel zapewniają byt wam i rodzinie waszej i dlatego popierajcie

POLSKIE WYROBY I POLSKI HANDEL

PRZEGLĄD PRASY

Wojskowi jako agitatorzy.

PAT donosi, że na zjeździe POW w Kaliszu, w którym brał udział gen. Tokarzewski (teozof!), postanowiono głosować do Sejmu **jawnie.**

Jawne głosowanie to **łamanie prawa,** to **nadużycie wyborcze,** za które grożą wysokie kary. Ale sanacja i jej agitatorzy korzystają z imunitetu, który nie przysługuje innym obywatelom Państwa.

„Nowy Głos Przemyski" donosi, że w powiecie przemyskim uwijają się trzej oficerowie w mundurach, agitujący przeciw Centrolewowi.

Nie potrzeba tłumaczyć, że fakty, podane przez PAT. i dziennik przemyski, wykopują przepaść między ludnością cywilną i wojskiem.

Kandydatury B. B.

„Naprzód", omawiając ostatnio wywiad Piłsudskiego, pisze m. in.:

„Oto BB kandyduje w Nowym Sączu Czumę i to na jednej liście z p. Sławkiem! Prawda, co za okaz uczciwości, wierności, zasadniczości itd. Przestaliśmy się już i społeczeństwo przestało już dziwić się wielu rzeczom, ale zestawienie Czuma — Sławek to przecież musi, jeżeli nie zdziwić, to z pewnością pobudzić do śmiechu. Czegoś podobnego nigdy jeszcze nie pozwolono sobie zaprezentować wyborcom: człowiek zasądzony za działalność antypaństwową obok byłego premjera i możliwie w przyszłości jeszcze raz premjera, jeżeli sanacja „napewno" zwycięży".

„Gazeta Warszawska" o okręgowych listach B.B.:

„Kto tam i gdzie nie kandyduje? Mniejsza już o to, że ministrów trzeba było ulokować po całym kraju dla „ciągnienia" list: to jest w pewnym stopniu zrozumiałe. Ale także i zwykłych kandydatów poprzenoszono z jednego końca kraju na drugi, ulubionym szlakiem sanacji z zachodu na wschód tak, jak się przenosi „dla dobra służby" urzędników, prokuratorów, nauczycieli, pocztowców i kolejowców

W ten sposób dawni cesarsko- królewscy konserwatyści galicyjscy, znani w najlepszym razie od Krakowa po Przemyśl, a czasami także w b. Kongresówce, jako austrjaccy urzędnicy okupacyjni, zostali zamianowani kandydatami na dalekich kresach wschodnich, na Polesiu i w Nowogródzkiem. Sanacyjny dziennikarz warszawski, którego poprzednio narzucono w jednym z okręgów Małopolski Zachodniej, obecnie „przeniesiony" został do Białegostoku, jako że w dawnym swoim okręgu zaskarbił sobie więcej krytyki, niż miłości wyborców. Wreszcie znany p. Sanojca, wsławiony gospodarką magistracką w Kołomyi (woj. stanisławowskie), został „zesłany" w Sandomierskie, gdzie go nie zna... pies z kulawą nogą".

Cyniczny humor.

„Czerwoniak" powiada:

„Daremnie plotki, lamenty i ponure wróżby usiłują skruszyć moc, którą wydobywa z Polski Marszałek Piłsudski.

Naród pójdzie za tym, który go wzywa do czynu, do zwycięstwa, do wielkości".

Czytaj: 7 wywiadów Piłsudskiego, pełnych „nieskruszonej mocy"... **B.**

TELEGRAMY

SYTUACJA W BRAZYLJI

ROZDŹWIĘKI WŚRÓD ZWYCIĘSCÓW — ARESZTOWANIE PREZYDENTA

Londyn, 27 października. (A. T. E.) Donoszą z Rio de Janeiro, że **Dr. J. Prestes,** który został w marcu b. r. obrany prezydentem Brazylji i miał objąć swój wysoki urząd w dniu 15 listopada, wpadł w ręce powstańców w chwili, gdy zamierzał wyruszyć z Sao Paulo samolotem do Montevideo.

Prestes zostanie przewieziony do Rio de Janeiro, gdzie będzie stawiony przed trybunałem stanu.

Wśród przywódców ruchu powstańczego panują rozdźwięki.

Nowoutworzony rząd prowizoryczny w Rio de Janeiro nie znajduje posłuchu. Większość powstańców uważa za swego przywódcę generała **Vargasa,** który był kontrkandydatem Dra Prestesa podczas ostatnich wyborów na prezydenta.

Dalsze walki wydają się być nieuniknione.

W **Sao Paulo** miały miejsce nowe rozruchy, podczas których 5 osób poniosło śmierć, zaś 29 odniosło rany.

Straty materjalne są bardzo znaczne, ponieważ tłum zdemolował urządzenia biur szeregu organizacyj politycznych oraz mieszkania prywatne wybitniejszych polityków przeciwnego obozu. Sytuacja w całym kraju jest w najwyższym stopniu naprężona.

MOBILIZACJA WOJSKOWA W HELSINGFORSIE

Ryga, 27 października. (A. T. E.). Donoszą z Helsingforsu o nagłej mobilizacji korpusu ochrony, co ma pozostawać w związku z trudną sytuacją polityczną.

Rząd otrzymuje w dalszym ciągu depesze, domagając się natychmiastowego wypuszczenia na wolność b. szefa sztabu WALENIUSA.

Jeden z uwięzionych za uprowadzenie socjaldemokratycznych działaczy nazwiskiem ERRLAINEN rozpoczął w areszcie strajk głodowy.

KRWAWE ROZRUCHY W BOMBAJU

250 RANNYCH, 84 ARESZTOWANYCH

Londyn, 27 października. (A. T. E.). Według doniesień z Bombaju wczoraj rano miały tam miejsce poważne rozruchy. Wbrew zakazowi policji nacjonaliści hinduscy usiłowali urządzić wielką manifestację ludową z okazji t. zw. „święta sztandaru narodowego“.

Wczesnym rankiem wyruszył wielki tłum demonstrantów z rozwiniętemi sztandarami o barwach hinduskich w kierunku głównego placu miasta.

Policja interwenjowała, odbierając sztandary. Wywiązała się walka, która trwała trzy godziny. Rozwścieczone tłumy obrzucały kamieniami policjantów padło również szereg strzałów. Zaaresztowano 84 osoby, w tej liczbie 43 kobiety, jednakże około połowy uwięzionych zwolniono, po wylegitymowaniu ich. Liczba rannych podczas rozruchów wynosi 250 osób.

HURAGAN

Paryż, 27 października. (A. T. E.). Donoszą z Konstantynopola, że huragan w Smyrnie wyrządził bardzo dotkliwe szkody. Wiele domów, których fundamenty zostały podmyte przez wodę, runęło, grzebiąc mieszkaców. Dotychczas wydobyto zwłoki 25 osób. Ruch tramwajowy będzie mógł być wznowiony dopiero po upływie dwuch tygodni. Również ruch kolejowy na linji prowadzącej do Kassaba, został przerwany.

O NAPRAWĘ SŁUŻBY INFORMACYJNEJ

Z OBRAD ZWIĄZKU WYDAWCÓW

Dnia 23 b. m. odbyło się trzecie w roku bieżącym posiedzenie rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem prezesa rady p. Feliksa Mrozowskiego.

Rada Związku wysłuchała sprawozdania z prac zarządu głównego oraz przeprowadziła szczegółową dyskusję nad programem redakcyjnym wydawnictwa „Prasa“, organu Związku.

Druga część posiedzenia rady Związku poświecona była wysłuchaniu referatu p. St. Kauzika, dyrektora Związku „O obecnym stanie służby informacyjnej w Polsce i środkach naprawy tej służby“ (o agencjach telegraficznych i biurach informacyjnych). Po dłuższej dyskusji nad wnioskami, zgłoszonymi w zakończeniu tego referatu, rada uchwaliła szereg dyrektyw dla zarządu głównego, m. in. poleciła podjąć starania: 1) ażeby materjał informacyjny, dostarczany redakcjom przez agencje telegraficzne i biura prasowe zawierał wyraźne oznaczenie źródła informacyjnego (wskazanie, jaki materjał otrzymany jest od obcej agencji jaki od własnego korespondenta, wreszcie który oparty jest na tłumaczeniach z dzienników obcych, ewentualnie wskazanie, z jakiej instytucji zaczerpnięta jest informacja), 2) aby materjał informacyjny dostarczany przez władze i instytucje państwowe przechodził przez jedną placówkę informacyjną, 3) aby poszczególne biura prasowe nie rozpraszały swych sił przez rozszerzenie obsługi na większą liczbę dziedzin, lecz zmierzały w kierunku specjalizacji i pogłębiania informacyj dostarczanych.

Nadto rozważano na tem posiedzeniu sprawę stosunków prasy do Polskiego Radja, oraz sytuację wytworzoną w dziedzinie kolportażu na terenie m. st. Warszawy rozporządzeniem porządkowem komisarza Rządu o sprzedaży czasopism.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

GROŹNY POŻAR W OKOLICY MADRYTU.

Donoszą z Madrytu, że w pewnej posiadłości ziemskiej w Soberbina koło Olivares wybuchł pożar, który w oka mgnieniu rozszerzył się na wszystkie budynki gospodarcze. Dach domu właściciela zawalił się, grzebiąc mieszkańców. Po kilkugodzinnych usiłowaniach wydobyto z pod gruzów zwęglone zwłoki właściciela majątku, jego żony oraz pięciorga dzieci.

ZDERZENIE POCIĄGU Z SAMOCHODEM.

Donoszą ze Sztokholmu, że w pobliżu Väsbu nastąpiło zderzenie pociągu z samochodem. Siła uderzenia była tak wielka, że auto zostało odrzucone na 300 m. w bok. Z sześciu osób znajdujących się w samochodzie jedna poniosła śmierć na miejscu, zaś pięć doznało bardzo ciężkich obrażeń.

5.000 NIETRZEŹWYCH.

Przebrani agenci prohibicyjni przeprowadzili jednocześnie rewizję w 20 lokalach dzielnicy Bovery, w których napoje alkoholowe były potajemnie sprzedawane i spożywane. Agenci aresztowali właścicieli i personel tych lokalów oraz wyprowadzili z nich około 5.000 klijentów w stanie nietrzeźwym.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO.

Odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego, zbudowanego drogą składek publicznych. Akt odsłonięcia poprzedziła wielka manifestacja uliczna, w której wzięło udział kilka tysięcy osób. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele konsulatów polskich w Nowym Yorku i Buffalo oraz reprezentanci wszystkich wielkich organizacji polskich. Z okazji tej uroczystości, major miasta p. Donneley wydał proklamację do wszystkich obywateli miasta, wzywając ich do licznego udziału w uroczystości ku czci zasłużonego dla Ameryki Polaka i przyozdobienia domów flagami amerykańskiemi.

POŻAR W KOPALNI WĘGLA.

Z Frankfurtu nad Odrą donoszą, że w kopalni węgla brunatnego w okolicy Treplina wybuchł pożar, spowodowany zapaleniem się oszalowania sztolni wewnątrz kopalni. Wskutek pożaru praca w kopalni została przerwana prawdopodobnie na przeciąg jednego miesiąca.

ZAGWARANTOWANA DYWIDENDA.

„Deutsche Berg Werkszeitung“, organ niemieckiego przemysłu górniczego, omawiając katastrofę w Alsdorfie pisze: „Nieszczęście to prawdopodobnie nie wywrze żadnego wpływu na dywidendę, ponieważ dywidenda zagwarantowana została do roku 1942 w wysokości 14%“.

ZGON WYBITNEGO PRZYWÓDCY ROBOTNICZEGO W ANGLJI.

W piątek wieczór zmarł w Londynie po dłuższej chorobie członek Izby parlamentu Gosling, przeżywszy 69 lat. Zmarły był jednym z najstarszych i najdzielniejszych przywódców ruchu robotniczego.

DYGNITARZ SKAZANY ZA OBRAZĘ RZĄDU HISZPAŃSKIEGO.

Z Madrytu nadchodzi wiadomość, iż rząd hiszpański kazał aresztować b. lotnika oficera Romero, który niedawno został mianowany wicegubernatorem hiszpańskiej części Sahary. Oficer Romero aresztowany został za to, iż miał się wyrazić w sposób obrażający dla rządu hiszpańskiego o aresztowaniu znanego lotnika hiszpańskiego Franco.

Wiadomości z całego kraju

WYSOKA

ATAK NA MIEJSCOWY ODDZIAŁ MŁODZIEŻY T. U. R. I JEGO KIEROWNIKÓW

Swego czasu w **Wysokiej** został zorganizowany oddział młodzieży TUR-a. który w bardzo szybkim czasie, dzięki energji miejscowych tow. tow. **Szwedowskiego, Wociana i Majewskiego,** rozwinął się w piękną placówkę oświatową.

Zbudowane zostało olbrzymie boisko sportowe; kupiono wiele przyrządów ćwiczebnych, zorganizowano drużyny lekkoatletyczne; powiększono bibljotekę, urządzono czytelnię, gdzie młodzież kilka razy w tygodniu zbierała się na dyskusyjne zebrania i t. p. Zaznaczyć należy, iż nawet element dotychczas bierny, odnalazł w tej placówce oświatowej swój właściwy teren pracy.

Placówka ta zdawałoby się — zasługiwała tylko na poparcie miejscowego społeczeństwa, cóż — kiedy żyjemy w okresie „sanacyjnego“ bandytyzmu.

Otóż właśnie bojówka „sanacyjna“, pod wodzą byłych komunistów **Nowaka** i **Gąsiorka** (który najpierw odsiadywał w więzieniu karę za komunizm i... został „sanatorem“), uzbrojona w pałki, usiłowała zagarnąć bezprawnie lokal, by urządzić tam siedzibę przyszłego „Strzelca“. Nie udało się im to bandyckie przedsięwzięcie!

Jednocześnie tow. **Szwedowskiego,** prezesa T. U. R.-a, długoletniego kierownika miejscowego ambulatorjum Kasy Chorych, zwolniono z posady bez podania motywów, mimo, iż tow. Szwedowski pracował tam od samego założenia Kasy, t. j. od 1921 r. Pan komisarz **Wąsowicz** nie mógł nic zarzucić tow. Szwedowskiemu, oprócz... **działalności oświatowej w Turze.**

Miejscowi pałkarze chcieli wykorzystać nieszczęście **tow. Szwedowskiego,** nalegając, by zgłosił swój akces do nich, a może... dostanie znowu posadę (!!?) spotkała ich jednak kategoryczna odprawa.

LWÓW

ROZWIĄZANIE OSTATNICH ZARZĄDÓW KAS CHORYCH W MAŁOPOLSCE

W ostatnich dniach zostały rozwiązane niemal ostatnie już autonomiczne zarządy Kas Chorych w Małopolsce.

Usunięto zarząd Kasy w **Jarosławiu** i mianowano komisarzem p. **Ochrynowicza** z Lubaczowa. Nadto usunięto zarząd w **Bóbrce** i w **lwowskiej Kasie powiatowej** i w obydwóch mianowano komisarzem p. **Marczyńskiego,** komisarza Kasy Chorych m. Lwowa. Rozwiązano też zarząd w **Tłumaczu** i mianowano komisarzem p. Szczęsnego, komisarza ze Stanisławowa.

Jak widzimy „oczyszczanie“ terenu samorządowego przeprowadza się dalej systematycznie i gruntownie, aby nie pozostał kamień na kamieniu i aby ubezpieczeni, którzy do tych instytucji płacą składki, nie mieli ani słowa do powiedzenia.

KRAKÓW

TRAGEDJA BEZROBOTNEJ

Z DZIECKIEM NA RĘKU RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG

Przytrzymana została przez organa P. P. w **Rynku Podgórskim** Szczerbowska Stefanja, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania, wraz ze swą 2-letnią córką. Aresztowana, jak również dziecko, miały pokrwawione twarze oraz poszarpane ubrania.

W toku dochodzeń ustalono, że Szczerbowska w nocy z 22 na 23 b. m. **położyła się wraz z dzieckiem, na torze kolejowym linji Kraków - Bonarka pomiędzy przystankiem podgórskim a wiaduktem na ulicy Głębokiej, została jednak przypuszczalnie przez szczotkę, umieszczoną przed kołami lokomotywy nadjeżdżającego pociągu odrzucona pomiędzy szyny, skutkiem czego zarówno ona jak i dziecko, doznały okaleczeń tylko na twarzy oraz potłuczeń na ciele.**

Na miejscu znaleziono części poszarpanego płaszcza Szczerbowskiej, nadto znaleziono przy Szczerbowskiej list, w którym oświadcza, że postanowiła zabić siebie i dziecko. **Szczerbowska podała, że dziecko to jest nieślubne oraz, że jest bez pracy i środków utrzymania.**

Dziecko Szczerbowskiej oddano do miejskiego żłobka, **zaś bezdomną i bezrobotną kobietę, która z nędzy usiłowała popełnić samobójstwo, wraz z dzieckiem policja odesłała do sądu pod zarzutem zbrodni morderstwa.**

PRZEMYŚL

ROBOTNICY WYRZUCENI NA BRUK

Ostatnio fabryka „Solna“, zatrudniająca około 400 robotników, zwolniła **70 robotników,** oraz ograniczyła czas pracy do **4** lub **5** dni w tygodniu.

ANDRYCHÓW

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU

Wczoraj o godz. 15-ej wykoleił się w Bulowicach koło Kęt pociąg towarowy, idący z Andrychowa do Kęt. Cztery wozy zostały rozbite, reszta wywrócona. Ofiar w ludziach nie było. Ruch został przerwany na 24 godziny.

Prawdopodobną przyczyną wykolejenia się pociągu było pęknięcie szyny.

ŁÓDŹ

UJĘCIE „KRÓLA WŁAMYWACZY“

W ręce policji wpadł król włamywaczy, który w ciągu 3 lat ostatnich poszukiwany był przez 10 sądów w całej Polsce. Włamywaczem tym jest 38-letni Józef Walczak, który, dzięki mistrzowskiej charakteryzacji, mógł się tak długi czas ukrywać. Równocześnie z nim aresztowano drugiego włamywacza Józefa Augustyniaka dziesięciokrotnie już karanego.

Z OPERY

„MANRU“ Ign. Paderewskiego.

Dramat cygana Manru jest przedewszystkiem dramatem duszy, wewnętrznym. Manru zakochał się w chłopce **Ulanie,** poślubił ją, ma z nią dziecko, musi zerwać z swem życiem dotychczasowem, z życiem włóczęgi, z całą najbliższą mu społecznością cygańską — i osiąść na zagrodzie, jak inny chłop, ustatkowany. Ale natury swojej, swej najgłębszej istoty cygańskiej, niespokojnej, zmienić nie może. Tęsknota za włóczęgą, za towarzyszami, pożera go. Ta właśnie głębsza rozterka duchowa cygana jest główną osią akcji, udatnie rozwijającej się przez trzy akty i powoduje w końcu tragiczne rozwiązanie dramatu: Ulana nie może przeżyć opuszczenia jej przez męża i rzuca się w nurty jeziora tatrzańskiego, tuż po niej ginie Manru z ręki Uroka, postaci trochę niewyraźnej.

Pomysł do tego libretta zaczerpnięty został z powieści Kraszewskiego **„Chata za wsią“** i opracowany z niewątpliwym talentem. Dramat tego typu, co „Manru“, przedstawia dla librecisty niebezpieczeństwo zbytniej rozwlekłości. Tu autor potrafił niebezpieczeństwa tego szczęśliwie uniknąć. Akcja toczy się naturalnie swobodnie, posiada swoją zwartość i nie chybia wrażenia.

Ale już samo libretto nie obyło się bez wielu zapożyczeń — w akcesorjach.

A muzyka?

„Manru“, dzieło znamionujące wytrawną rękę znakomitego muzyka, doskonale napisane, o bogatej i ładnej inwencji tematycznej, melodyjnej, o stylu swobodnym, potoczystym, dzieło opracowane i wykończone z całkiem niezwykłą starannością — zdradza na każdym kroku niewolniczą uległość wobec wpływów epoki, w której powstało. Wagner, Verdi, Bizet, a także Moniuszko stworzyli atmosferę, z której zrodziła się ta muzyka, i którą jest ona nawskroś przesiąknięta. Co chwila coś nam się wydaje dobrze znanem: tu „góralski“ przypomina Halkę, tam modulacja np. w motywie szału, który nawiedza Manru, jest nam dobrze znajomą z I aktu „Walkirji, to znów — uderzające podobieństwo sceny przy kowadle z Wagnerowskim „Zygfrydem“, lub marsz cyganów w górach, śpiew Azy, jej igranie z Orosem, naczelnikiem bandy, jej taniec przy akompanjamencie bębenków — takież podobieństwo z „Carmen“ i t. d.

Temu, technicznie biorąc, świetnemu dziełu, brak jest własnej oryginalnej fizjognomji. Czy ta zasadnicza cecha „Manru“ nie jest przypadkiem wogóle wykładnikiem duchowego oblicza **Paderewskiego,** jako kompozytora?

„Manru“, wystawiona została obecnie po dwudziestokilkoletniej przerwie, — z widoczną starannością. Nawet balety, pod kierunkiem i według pomysłów **Zajlicha,** tym razem nie wypadały zbytnio z rytmu.

Partję tytułową odtworzył p. Gruszczyński, Ulanę śpiewała p. **Flatówna.** Pamiętam w tych rolach wielkiego **Bandrowskiego i Zboińską - Ruszkowską. Bandrowski** był bardziej żywiołowy, **Gruszczyński** wkłada w postać Manru więcej refleksyjności, co leży w jego naturze. P. **Flatówna** posiada głos piękny, z pewnym przydźwiękiem metalicznym, w pełni rozwoju, i dobrze wykształcony. Ważną drugoplanową rolę Uroka kreował udatnie p. **Wiśniewski.** Pozatem uczestniczą w obsadzie m. in. pp. **Jaroszówna, Mankiewiczówna i Mossoczy.** Orkiestrą, która powinnaby być trochę cichsza, dyryguje p. **Dołżycki.** Autorem ładnych dekoracyj, wyobrażających krajobrazy tatrzańskie (Giewont, Morskie Oko) jest p. **Wodzyński.** R.

SZCZĘŚLIWE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

W Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie odbyło się w dniu 25 b. m. VII z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Premje w wysokości zł. 1000 padły na następujące n-ry ks'ążeczek:

50.002	50.572	50.993	50.999	51.537	51.598
51.781	51.836	52.960	53.187	53.501	53.948
54.919	56.057	58.112	58.134	59.824	60.627
60.851	60.919	61.106	61.193	62.995	63.276
63.785	64.522	64.571	64.576	66.207	66.447
68.441	68.825	69.816	69.854	70.394	70.666
70.674	71.230	71.269	71.273	71.781	71.920
71.996	72.372	72.542	72.698	72.928	73.174
73.225	73.231	73.232	73.383	73.568	73.862
74.329	74.733	75.498	76.177	76.225	76.334
76.673	77.966	78.030	78.403	78.590	78.909
79.314	79.362	79.664	79.756	79.777	79.874
80.639	80.970	81.183	81.530	81.674	81.693
82.165	82.785	82.823	82.838	83.137	83.428
83.941	84.033	84.094	84.463	84.632	84.837
84.993	85.195	85.277	85.363	85.578	85.616
86.140	86.312	86.352	86.410	87.339	88.517
88.579	88.634	88.779	88.917	88.930	89.163
90.406	92.272	92.856	93.018	94.057	94.221
95.263	95.278	95.570	95.594.		

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT POLITECHNIKI przyjmie lekcję. Specjalność: matematyka, fizyka. Dzwonić 230-45.

MAGISTER PRAWA UNIW. WARSZ. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Pożądane u adwokata. Wymagania b. skromne. Oferty do redakcji pod „Z. K.“

SŁUCHACZ SZKOŁY SZTUK ZRDOBNICZYCH, bez środków do dalszego studjowania, poszukuje dorywczej lub stałej pracy. Projektuje: afisze, okładki, dekoracje, ilustracje itp. Zgłoszenia do „Robotnika“ pod „Indywidualny“.

MŁODY, ZDOLNY pracownik poszukuje pracy. Oferty pod Józef Skroban do Administracji „Robotnika“.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. — WARSZAWA. We wtorek, 28 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P P. S. NA POSIEDZENIE PROSZONE SĄ O PRZYBYCIE PREZYDJA KOMITETÓW DZIELNICOWYCH P. P. S.

KOLPORTERZY BACZNOŚĆ! Biuro Wyborcze P. P. S. wzywa tow. kolporterów dzielnicowych do zgłoszenia się do Biura Wyborczego P. P. S., Warecka 7, II piętro, między 6 — 7 wiecz.

WTOREK, 28 b. m.

OCHOTA. Godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

WOLA - CZYSTE. Godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

NOWE - BRUDNO. Godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. Godz. 6 w. (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJARZY P. P. S. Godz. 4 pop. (Siedzibna 5 m. 10) odbędzie się zebranie członków Koła.

RUCH KOBIECY

WTOREK, 28 b. m.

WARSZ. WYDZIAŁ KOBIECY. Godz. 7 w. (Leszno 53) zebranie członkiń Koła z referatem .

POSIEDZENIE WARSZ. WYDZ. KOB. Godz. 8 w. (Leszno 53). Obecność obowiązkowa Zarządu, Komisji Rewizyjnej i delegatek Kół dzielnicowych.

ŚRODA, 29 b. m.

KOŁO KOBIET PRAGA. Godz. 5 popoł. (Ząbkowska 41/43) odbędzie się zebranie członkiń Koła z referatem.

KOŁO KOBIET MOKOTÓW. Godz. 7 w. (Chocimska 23) odbędzie się zebranie członkiń Koła z referatem.

Ruch kult.-oświatowy

ZEBRANIE NAUCZYCIELI ŚPIEWU I ROBÓT RĘCZNYCH.

Dnia 2-go listopada b. r. o godz. 1--ej rano, w lokalu Związku P. N. S. P. — ul. Marszałkowska 123 — odbędzie się informacyjne zebranie nauczycieli, posiadających ukończone studja muzyczne w Konserwatorjum lub Instytut Robót Ręcznych..

PÓŁ MILJONA LUDZI

Czy zdajecie sobie państwo sprawę, jak wygląda w zwartej masie pół miljona ludzi? Gdyby ustawić ich ciasno, dajmy na to po cztery osoby na 1 metrze kwadratowym — ta masa ludzka zajęłaby 125.000 mtr. kw., czyli na morgi — mniej więcej — 25 morgów przestrzeni. Albo, gdyby ten tłum wyciągnąć w wąski sznurek, ramię przy ramieniu, udzielając tylko pół metra każdej osobie—sznurek taki liczyłby długości 250.000 metrów, czyli 250 kilometrów. Zapytacie może dlaczego zajmuje mnie właśnie półmiljonowa armja ludzi — nie więcej, ani mniej... Oto dlatego, że ta wielka armja, złożona z mężczyzn. kobiet, dzieci, urzędników, ojców rodzin, matek, kawalerów, panien i starców — to pokojowa armja pracy i oszczędności; to posiadacze książeczek oszczędnościowych w PKO.

Pół miljona ludzi zrozumiało, że część owoców pracy trzeba koniecznie odkładać, zbierać, bo inaczej, kiedy wyda się wszystko, co przyniosła praca, wtedy będzie to noszenie wody sitem lub beznadziejne napełnianie beczki Danaid, beczki bez dna...

Ta wielka armja ciułaczy w PKO zrozumiała, że oszczędność jest potężną dźwignią życiową, decydującą o całym losie człowieka.

Chwila wyrobienia sobie książeczki oszczędnościowej w PKO to ważna chwila w naszem życiu, to chwila, kiedy zrozumieliśmy sens pracy i kiedy postanowiliśmy dojść do widomego rezultatu naszych wysiłków i zabiegów W takiej chwili wchodzimy na drogę do większego czy mniejszego dobrobytu, ta chwila decyduje o naszej przyszłości.

Że tak jest — zrozumiało to już pół miljona ludzi w samej tylko PKO. Armja ta z miesiąca na miesiąc stale się powiększa. Za rok będziemy na tem miejscu pisali o *miljonie* wyznawców wielkiej idei życiowej, rozpowszechnianej przez PKO, a wśród nich będziesz i ty, miły czytelniku, jeżeli jeszcze nie posiadasz książeczki PKO.

Kronika stołeczna

ODCZYT b. PREMJERA p. ALEKSANDRA SKRZYŃSKIEGO.

B. premjer i b. minister Spraw Zagranicznych dr. Aleksander *Skrzyński* wygłosi w sobotę 1 listopada w auli uniwersyteckiej odczyt p .t. *„Liga Narodów w świetle historji"*.

Odczyt zainauguruje Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. *Michałowicz*.

Odczyt p. *Skrzyńskiego* organizuje Federacja Akademicka Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce.

STYPENDJA.

Komitet Zarządzający Kasą im. Mianowskiego podaje do wiadomości, że z zapisu doktora *Karola Kobryńca* są do podziału na rok szkolny 1931/1932 fundusze stypendjalne dla uczniów i uczenic średnich szkół (zakładów) naukowych.

Zgłoszenia przyjmowane będą w biurze Kasy (Pałac Staszica) do dn. 31 sierpnia 1931 roku, z dołączeniem świadectw szkolnych z postępem w naukach i świadectwa niezamożności.

Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjów, w myśl testamentu, mieć będą potomkowie Józefa, syna Antoniego Kwiatkowskiego i Ksawerego, syna Feliksa Bielawskiego.

POWINNOŚĆ WOJSKOWA.

Dziś w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1910 ,zamieszkałych stale w Warszawie oraz przebywających w tym czasie w stolicy, a nie mających stałego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Florjańska 10) w godz. od 9 do 15 zamieszkali w komisarjatach od 17 do 26 włącznie (nazwiska na K).

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości. że poczynając od 1 listopada r .b. pociąg osobowy Nr. 615, odchodzący z dworca Gdańskiego w Warszawie o godz. 14.40, będzie się zatrzymywać pół minuty na przystanku osobowym Płudy.

NAPAD RABUNKOWY NA KASJERKĘ W KINIE

UJĘCIE BANDYTY

W ub. niedzielę około godz. 22 m. 30 kino „Miraż" (Czerniakowska 191) było widownią zuchwałego napadu rabunkowego. Zebrana w przedsionku banda opryszków przez dłuższy czas obserwowała kasjerkę, która obliczała wpływy z targu dziennego. W pewnym momencie rabusie przypuścili szturm do drzwi szklanych, wiodących do kasy. Wówczas kasjerka Wanda Zelewanowska, chcąc uratować część gotówki, zabrała banknoty i — wyskoczywszy przez okno, wychodzące na podwórze — wybiegła na ulicę, wzywając pomocy policji.

Rabusie, rozbiwszy szybę w drzwiach, wtargnęli do kasy i porwawszy leżący tam bilon w sumie 150 zł., wybiegli na ulicę, usiłując dogonić kasjerkę. Na widok policjanta rabusie ratowali się ucieczką. Jednego z nich, który zapamiętale gonił kasjerkę, ujęto i przeprowadzono do 9 komis. Tam okazało się, że jest to 27-letni Mieczysław Wolski, inwalida (Czerniakowska 185). Był on inicjatorem i kierownikiem całego napadu Ponieważ, będąc podchmielony, awanturował się i stawiał opór, został obezwładniony i przywiązany do fotela, przymocowanego do podłogi w areszcie. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u Wolskiego 2 rany tłuczone głowy i ranę ciętą prawej dłoni Uszkodzenia te odniósł, wybijając szybę podczas napadu na kasę.

Przy ujętym W. znaleziono kilkadziesiąt złotych bilonem. Po sporządzeniu protokułu, osadzono go w areszcie. Władze policyjne, zajęły się odszukaniem pozostałych uczestników szajki.

SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELA SKŁADU OPAŁOWEGO

Przy ul. Poznańskiej 12 mieści się skład materjałów opałowych p f. „Kazimierz Biały i S-ka". Wspólnikiem był Jakób Kirszbaum. Wczoraj około godz. 6-ej właściciel krowiarni w tymże domu Symcha Grünbaum zdziwiony, że skład jeszcze nie otwarty, zajrzał przez okienko do kantorku i ujrzał Kazimierza Białego, leżącego na podłodze. Grünbaum zawiadomił dozorcę. ten zaś policję pobliskiego 11 komis. Po otworzeniu kantorku znaleziono właściciela bez oznak życia. Z rany w lewej skroni widniały ślady zakrzepłej krwi. Obok denata leżał rewolwer, łuska zaś przy lewej nodze. Dozorczyni widziała w nocy światło w kantorku, lecz przypuszczała, że B. w towarzystwie znajomych gra w karty, jak to nieraz się zdarzało. Policja przeprowadziła dochodzenie, lecz istotnej przyczyny samobójstwa jeszcze nie ustalono. Istnieje przypuszczenie, że B. w ub. sobotę musiał przegrać na wyścigach większą sumę gotówki. Od tego dnia Biały chodził smutny i zdenerwowany. Denat pozostawił żonę Reginę i 7-letnią córeczkę. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, kantor składu zaś — opieczętowano.

ZE SPORTU

TRÓJBÓJ SPRINTERÓW W WARSZAWIE

Na boisku AZS odbył się w niedzielę trójbój sprinterów w klasie A i B. Startowali zawodnicy Makabi, AZS i Sarmaty. W klasie A trójbój wygrał Trojanowski II (AZS), który osiągnął wyniki następujące: 60 metrów 7,3, 100 metrów 11,4, 200 metrów 23,3. Drugie miejsce zajął Liebfeld (Makabi), trzecie Koźlicki (AZS), czwarte Skarzyński (Sarmata).

W klasie B trójbój wygrał Ekstajn (Makabi) przed Łopackim (AZS). Czasy zwycięzcy: 60 metrów 7,4, 100 m. 12, 200 m. 25,1.

BIEGI NAPRZEŁAJ NA PROWINCJI

Bieg naprzełaj o mistrzostwo G. Śląska, zorganizowany na zamknięcie sezonu przyniósł w grupie senjorów zwycięstwo Majera (Stadjon) nad Hartlikiem (Stadjon) i Żyłką. Czas Majera na 5600 mtr. 17:33,8 sek.

W grupie pań (trasa 1300 mtr.) zwyciężyła Orłowska 6:07 sek. przed Krupianką i Ligoniówną (wszystkie Stadjon). Bieg juniorów 1800 mtr. wygrał Weber (Stadjon) 5:51 sek.

Bieg na przełaj redakcji „Wieku Nowego" wygrał Sawaryn (6 klm. — 24:25,6 sek.) przed Bancarzem (Pogoń) i Hnatykiem (Pogoń). Startowało 41 zawodników. Drużynowo zwyciężyła Pogoń 40 pkt. przed Czarnymi i Lechją.

Bieg pań 1 klm.: 1) Saskówna (Czarni) 2:28,8 sek., 2) „Hanka" (Lechja) 2.32,6 sek. Bieg juniorów 3,5 klm. wygrał Macedoński (Sokół II) 16:09,6 sek.

PIŁKA NOŻNA NA PROWINCJI

Czarni — Pogoń 2:1 (:1). Mecz towarzyski. Obie drużyny w bardzo osłabionych składach. Zwycięstwo Czarnych zasłużone. Gra w pierwszej połowie równorzędna, po przerwie z przewagą Czarnych. Bramki dla Czarnych zdobyli: Majcherczyk i Sawka, dla Pogoni Kownacki. Sędziowali pp. Niedźwirski i Nabielec (po przerwie).

Do kl. A lwowskiej wchodzi Sokół II (Lwów). Mecz tow. Lechja — Ukraina 5:4 (4:3).

Mecze o puhar redakcji „Kurjera Łódzkiego" i moralne mistrzostwo Łodzi: WKS—ŁTSG 2:0 i Turyści — ŁKS 4:2. Dwa mecze — dwie niespodzianki. Inne spotkania. Widzew — Hasmonea 4:2, Burza — Hakoah 2:0, PTC — Sokół 3:0, Burza—reprez kl. C 3 : 0.

ŚWIETNY SUKCES BOKSERÓW POLSKICH W OSLO

W niedzielę wieczorem rozegrane zostały w Oslo międzynarodowe zawody bokserskie przy udziale pięściarzy warszawskiej Polonji: Trzonka z Sokoła łódzkiego, Mizerskiego z warszawskiej YMCA i Konarzewskiego z Łodzi. Zawody zakończyły się świetnym sukcesem polskich bokserów.

W wadze muszej Kazimierski zajął pierwsze miejsce, zdobywając pierwszą nagrodę w zawodach.

W wadze koguciej zwyciężył w finale Goss (Polonia).

W wadze lekkiej i półśredniej Wolski i zwichnięcia ramienia, pozostał bez miejsca.

W wadez lekkiej i półśredniej Wolski i Trzonek pozostali bez miejsc.

W wadze średniej Seidel zajął pierwsze miejsce.

W wagach półciężkiej i ciężkiej Mizerski i Konarzewski pozostali bez miejsc.

Bokserzy polscy wywarli bardzo dobre i sympatyczne wrażenie przez swą lojalną i ładną grę. Nasi pięściarze wracają we wtorek do Warszawy wobec trudności urządzania dalszych meczów.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 w. „Madame Butterfly"

Narodowy

o 8 w. „Młody las"

Nowy

o 8 w. „Nowa umowa małżeńska"

Letni

o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame"

TEATR ATENEUM. Codziennie „Zemsta" grana z coraz większem powodzeniem.

TEATR WIELKI. Dziś „Madame Butterfly".

TEATR NARODOWY. Dziś „Młody las".

TEATR LETNI. Dziś komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie madame.

TEATR NOWY. Codziennie sztuka B Shawa „Nowa umowa małżeńska".

TEATR POLSKI daje ostatnie dwa przedstawienia komedji p. t. „Kawaler-papa".

TEATR MAŁY daje ostatnie trzy przedstawienia „Wiecznego pióra".

W piątek premjera „Lekarza bezdomnego" Antoniego Słonimskiego.

„MORSKIE OKO". Rewja inauguracyjna „Parada Gwiazd".

„WESOŁY WIECZÓR". Codziennie dwa przedstawienia rewji „Tańcowały dwa Michały".

„QUI PRO QUO". Dziś „Zjazd Centrośmiechu".

„ANANAS". Dziś rewja „Ja chcę mieć bobo" z udziałem całego zespołu. Odbędą się dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz.

TEATR „UŚMIECH WARSZAWY", ul. Chłodna 49. Dziś rewja p. t. „Zwarjowany bar".

TEATR LUDOWY (b. Teatr Powszechny). Dziś o godz. 8 wiecz. komedja „Wojna z żonami".

TEATR MIGNON (Marszałkowska 81b). rewja p. t. „Posłowie mają głos!..."

„RAJSKI PTAK" (Capitol). W znakomitej murzyńskiej trupie operetkowej „The Black Flower" w części pierwszej występuje zgrany zespół rewjowy.

WESOŁA PAPUGA. Codziennie rewja „Jak się pan nie wstydzi".

ROBERT SCHMITZ W SALI KONSERWATORJUM. Świetny pianista francuski, Robert Schmitz, wystąpi raz jeden w sali Konserwatorjum z własnym recitalem fortepianowym w środę, 29 b. m.

Z FILHARMONJI. W czwartek, 30 b. m., odbędzie się recital słynnego pianisty, Roberta Casadesus. W programie utwory Mozarta, Beethovena, Chopina i Ravela.

TEATR REGJONALNY. W gmachu cyrku o godz. 8 wiecz. przedstawienie „Wesele góralskie".

WESOŁY WIECZÓR

TAŃCOWAŁY DWA MICHAŁY

Drugi program po „przeprowadzce" z ulicy Chłodnej na ul. Nowy Świat, dowiódł nam, iż zmiana miejsca wpłynęła jaknajlepiej na rozwój teatru ,gdyż młodszy braciszek „Morskiego Oka" nietylko że stawia już samodzielne kroki, ale idzie w szybkiem tempie naprzód.

Patrząc na prześliczny numer hiszpański, podziwiając niezwykle subtelną deklamację p. *Kraszewskiej*, oklaskując pełną żywiołowości *Ninę Żelichowską* w perwersyjnem Tango, zaśmiewając się z arcywesołych monologów *Skoniecznego*, rozczulając się wdzięcznemi piosenkami *Rentgena*, dochodzimy do wniosku, że w *„Wesołym Wieczorze"* naprawdę można spędzić wieczór nietylko wesoło, ale i przemiło. Można posłyszeć ładne melodje, można się uśmiać z wesołych kawałów, a zwłaszcza można się napatrzeć tańców wprost doskonałych, gdyż takich tancerzy, jak *„Wesoły Wieczór"*, nie posiada żaden z teatrzyków. *Zizi Halama*, *Lena Żelichowska*, przemiła *Prokopiakówna*, świetny *Heinrich*, niezrównany *Parnell* — oto siły, któremi nie może się pochlubić żadna rewja.

Finał „Tańcowały dwa Michały" jest bardzo efektowny, czego powiedzieć jednak nie można o pierwszym finale, przypominającym bombastyczno - militarystyczne numery z czasów wojny, mające na celu wzbudzanie entuzjazmu i zapału wojennego w szerokich masach. Obecnie za często oglądamy rewje wojskowe na placu Saskim, i wcale nie mamy ochoty widywać je na scenach teatrów; wprowadzanie ducha militaryzmu nawet do sztuki, aczkolwiek jest zgodne z „duchem chwili", budzi niesmak i psuje efekt całości.

I. K.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

WALUTY. Dolary Stan. Zjedn. 8.93½ (sprzedaż 8.95½, kupno 8.91½).

DEWIZY. Holandja 359.27, Londyn 43.33½, Paryż 35.00, Praga 26.45, Szwajcarja 173.13, Wiedeń 125.76.

Obroty b. małe. Dla walut europejskich tendencja słabsza.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Prasa Krajowa. 11.58 — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 15.00 Przerwa. 15.00—15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20—15.35 Przerwa. 15.35 „Chwilka lotnicza". 15.50 —16.10 „Z dziejów strajku szkolnego w Król. Polskiem". 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Szlakiem praczłowieka". 17.45 Koncert popołudniowy. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25. Giełda rolnicza. 19.25—19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 — 19.55 Dziennik Radjowy. 19.55 — 20.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15 Pogadanka o muzyce duńskiej. 20.30 Koncert muzyki duńskiej. Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich.

Z teatrów świetlnych

„SERCE PIEŚNIARZA".

O Al Jolsonie śmiało rzec można, że jest to śpiewak miłości ojcowskiej. Widzieliśmy go po raz pierwszy, gdy wstrząsnął duszami widzów całego świata, nabrzmiałą bólem pieśnią nieszczęśliwego ojca, patrzącego na śmierć dziecka. Ujrzeliśmy go po raz drugi, gdy jako syn marnotrawny poświęcał karjerę dla umilenia ojcu ostatnich chwil życia — i widzimy go po raz trzeci znowu w roli nieszczęśliwego ojca, który poświęcić się musi dla dobra ukochanej dzieciny.

Może dlatego, że Sonny Boy jest synem Al Jolsona, głos śpiewaka drży takim bezmiarem uczucia. Może dlatego, że Al. Jolson cierpiał wiele z powodu stosunków rodzinnych, śpiew jego przemawia tak bezpośrednio do duszy; dość, że trudno znaleźć śpiewaka, który tak potrafi targnąć najtkliwszemi strunami duszy, jak Al Jolson.

„Serce pieśniarza", aczkolwiek posiada momenty, przypominające „Śpiewaka jazzbandu", posiada znaczną nad tym filmem przewagę pod względem techniki. Nie jest to pierwowzór dźwiękowca, w którym wszystko naciąga się do momentów kulminacyjnych: występów estradowych Al Jolsona. Tutaj akcja toczy się zupełnie normalnie, a nawet bardzo lekko. Mamy już intrygę dobrze zawiązaną, mamy ciekawe momenty psychologiczne, interesujące sytuacje, duże napięcie dramatyczne.

Bardzo ciekawe są sceny z więzienia amerykańskiego, rzucające światło na warunki więźniów w Ameryce.

Pod względem dźwiękowym film jest znacznie bogatszy od poprzednich obrazów Al. Jolsona. gdyż posiada znacznie więcej i lepiej zrobionych scen 100 proc. dźwiękowych. Minimalna ilość djalogów wpływa również dodatnio na ogólne wrażenie, a rozkoszny Sonny Boy z powodzeniem rywalizować może z Jackie Cooganem w dzieciństwie.

Grana nad program „Symfonja puszczy", rysunkowo - dźwiękowa groteska, jest arcydziełem, godnem obejrzenia wielokrotnego.

Ika.

STAN POGODY

I DZIŚ POCHMURNO.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z d. 27 października 1930 r.:

Dziś o godz. 10 temperatura +10.1° C., wilgotność 82 proc., stan nieba: pochmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami (możliwy śnieg). zwłaszcza na Pomorzu, w Wileńskiem i na Polesiu. Chłodno (nocą na zachodzie możliwe przymrozki). Umiarkowane, na północy dość silne wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

ŚWIAT EKRANU



TA OTO OS?EKA
kreuje rolę główną w jednym z najładniejszych dźwiękowców p. t. „Pod dachami Paryża“.

PEER GYNT NA FILMIE

Wnuk znakomitego dramaturga Ibsena założył w Szwecji wielką wytwórnię filmową, której pierwszym dziełem ma być zrealizowanie w wersji dźwiękowej „Peer Gynta“.

Ibsen sam opracował scenarjusz i nabył prawo do użycia muzyki Griega. Zdjęcia mają być robione w Norwegji i w Egipcie. Obraz ma być realizowany w dwóch wersjach: szwedzkiej i rosyjskiej.

STRONA MUZYCZNA I DŹWIĘKOWA NOWEGO FILMU POLSKIEGO „NIEBEZPIECZNY ROMANS“

Ze strony ściśle muzycznej biorąc, film dźwiękowy, specjalnie nagrywany jest stosunkowo prawdziwszy, logiczniejszy od tak zw. filmu niemego, w którym wprawdzie ludzie na ekranie milczą, natomiast muzyka obok, bez względu na to czy jest potrzebna czy nie, nie przestaje grać ani na chwilę. Ekran swoje, muzyka swoje. Często film się kończy, a ilustracja muzyczna dopiero zaczyna swoją myśl, czy frazę, którą musi urywać, okaleczać ze względu na przerwę lub zakończenie obrazu.

W filmie dźwiękowym nieporozumienie między muzyką i tekstem odrazu jest o wiele mniejsze. Widz-słuchacz z przyjemnością konstatuje, że zegar rzeczywiście bije, słychać stuk do drzwi, ptaki śpiewają i prawdziwy sztajerek towarzyszy flirtom panny Mani na Bielanach. Kiedy pani Śpiewankiewiczowa kłóci się z Marysią, służącą — orkiestra nie gra kołysanki, jak to czasem dawniej bywało, a słychać słowa podniesionym, trochę chrapliwym tonem wypowiadane, ale zawsze słowa, które każdy zna z życia codziennego kłótliwych gospodyń.

Taki naiwny realizm podoba się naogół, jest to zapewne jedna z przyczyn powodzenia dzisiejszych dźwiękowców.

Nie moja zresztą rzecz pisać o filmie (jest to dział p. I. K.) zarówno niemym jak dźwiękowym. Chcę tylko zwrócić uwagę, że w „Niebezpiecznym romansie“ bardzo zręcznie „nagrano“ przeróbkę powieści Struga i kłopoty kasjera Śpiewankiewicza zilustrowano dźwiękowo, nie bez braków wprawdzie, ale żywo i plastycznie.

H. D.



Pełna temperaementu RENATA MILLER jest partnerką Jauinngsa w filmie p. t. „Ulubieniec bogów“.

O CZYSTOŚĆ WYMOWY

W związku z wprowadzeniem filmów mówionych producenci filmowi mają nowe kłopoty: muszą się interesować czystością wymowy gwiazd w różnych językach, i prawidłowością języka w jakim pisane są djalogi.

Np. w Anglji publiczność bojkotuje obrazy Fairbanksa, Mary Pickford, Grety Garbo i Lon Chaney'a... gdyż mówią oni w dyalekcie amerykańskim, mało zrozumiałym dla Anglików.

Kłopoty mają producenci i z Hiszpanją albowiem rząd hiszpański zainterwenjował w największych koncernach filmowych w sprawie języka, używanego do wersji hiszpańskich filmów amerykańskich. Amerykanie kręcą filmy w zaoceanicznych dyalektach hiszpańskiego języka, a rząd hiszpański chce, by używano dyalekt kastylijski, który jest językiem hiszpańskiej literatury.

Akcja ta podobno jest wynikiem zamiarów rządu hiszpańskiego, który ma zamiar opanować rynki filmowe południowej Ameryki.

6 FILMÓW MÓWIONYCH PO POLSKU PRZYGOTOWUJE PARAMOUNT

Paramount przygotował obecnie już 6 obrazów przeznaczonych specjalnie na Polskę wykonanych przy współudziale polskich aktorów. Filmy te noszą nazwy: „Tajemnica lekarza“, „Za głosem serca“ — z Romanówną, Grabowską, Bigańskim, Żabczyńskim i Olszą, „Kobieta, która się śmieje“ z Batycką, Biegańskim i Carlottą Bologne. „Niebezpieczny Raj“ —z Malicką, Samborskim i Brodziszem „Telewizja“ z Brodziszem, „Honey“ z Batycką i „Parada Paramountu“ z Zimińską i Maszyńskim.

SKŁADNICA PORNOGRAFJI

W New Yorku znaleziono całą piwnicę, zapełnioną skrzyniami, zawierającemi filmy pornograficzne. Jest ich bardzo dużo, a co najbardziej zastanawia policję są one nagrane na świeżo wynalezionej szerokiej taśmie, czyli przeznaczano je do kinoteatrów największych i najnowszych typów. Filmy nagrano przy udziale wybitnych gwiazd. Policja prowadzi śledztwo.

SENSACJA „UFY“

Najnowszym filmem „Ufy“ będzie sensacyjny obraz p. t. „Człowiek, który szuka swego mordercy“. Reżyseruje znakomity niemiecki reżyser Eryk Pommer.

NORA NEY ZEMDLAŁA NA ULICY

Ulica Mazowiecka. Piękna pogoda. Gwar, ruch. Tłumy spacerowiczów. Wtem ktoś krzyknął.

Padają szybkie pytania: Co to? Co się stało?

Tworzy się grupka, coraz więcej ciekawych się gromadzi.

Zemdlała — brzmi odpowiedź!

Na bruku leży zgrabna, elegancko ubrana kobieta.

Włosy rozrzucone w nieładzie, twarz blada. lecz interesująca.

Wody, dajcie wody!

Jedni się krzątają ,inni stoją bezradnie.

Nagle przeszywa powietrze ostry krzyk: „Dosyć! Możesz już wstać!“ I kiedy już przyniesiono z trudem zdobytą wodę, młoda dama sama wstaje. Na policzkach zakwitły rumieńce. Śmieje się. Toż to Nora Ney!

Szmer zdziwienia przeszedł po zgromadzonych.

Cóż to ma znaczyć?

Ale po chwili wszystko się wyjaśnia.

Za wystawą s. jednego sklepu ukrył się operator inż. Steinwurzel, obok niego zaś stanął reżyser Juljusz Gardan. który kierował „wypadkiem“.

To nakręcano scenę z nowego dźwiękowca polskiego „Serce na ulicy“ z Norą Ney i Bbyszkiem Sawanem.



MARY DORAN,
urocza gwiazda wytwórni Metro Goldwyn.



PONURA SCENA Z POLSKIEGO FILMU „NA SYBIR“.



LILJANNA HARVEY I WILLY FRITS
oczarują znowu publiczność w „Hultajskiej trójce“.

„SLIM“ STAJE SIĘ SŁAWNY

Znakomity amerykański aktor charakterystyczny Slim Summersville któ ego debiut w „Wielkiej Paradzie“ przyjęty został z sympatją na całym świecie, po ukończeniu jednej z głównych ról w filmie pacyfistycznym „Na zachodzie bez zmian“ obecnie gra w nowym obrazie p. t. „Precz z prohibicją“.

3 FILMY TYGODNIOWO...

W Pradze Czeskiej został wprowadzony kontyngent wyświetlania obrazów niemieckich. Na 100 kin jakie posiada Praga wolno tygodniowo wyświetlać 3 obrazy niemieckie maximum.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Moje słoneczko“.
Apollo: „Gdzie wschód jest wschodem“.
Capitol: Występy „Rajskiego Ptaka“.
Casino: „Hallo! tu mówi Jarossy...“
Colosseum: „Serce piesniarza“.
Colosseum (mała sala): „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.
Filharmonja: „Niebezpieczny romans“ (polski film dźwiękowy).
Kometa: „Na straży prawa“.
Majestic: „Kajdany namiętności“.
Miejski: „Złote piekło“.
Pola Negri Palace: „Niebezpieczny romans (polski film dźwiękowy).
Palace: „Król żebraków“.
Pan: „Bitwa nad Sommą“.
Splendid: „Czarna gwardja“.
Stylowy: „Jedna noc ewentualnie“.
Światowid: „Parada miłości“.
Tęcza: „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
Uranja: „Tajemniczy jeździec“.
Wisła: „Dzika orchidea“.
Znicz: „Z dnia na dzień“.
Astra: „Ostatnia maska“.
Cristal: „Tajemniczy podstęp“.
Forum: „Złoto pustyni“.
Glob: „Parada zachodu“.
Helios: „Samotni“.
Hollywood: „Bez serc — bez duszy“.
Maska: „Żar miłości“.
Mewa: „Władczyni miłości“.
Muza: „Wenus z Wenecji“.
Lux: „Król Królów“.
Petit Trianon: „Prawdziwa miłość awanturnicy“.
Promień: „Z raju bolszewickiego“.
Riviera: „Kult ciała“.
Świt: „Biała księżna“.
Sokół: „Największa ofiara kobiety“.
Ton: „Pieśniarz Paryża“.
Tombola: „Cyrk“ z Chaplinem.
Uciecha: „Ostatnia kompanja“.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.



WITOLD CONTI
jako Janko Muzykant.

CZESI NIE CHCĄ FILMÓW NIEMIECKICH

W Pradze Czeskiej, która posiada przeszło 100 kinoteatrów, doszło niedawno do burzliwych manifestacyj w związku z wyświetlaniem obrazów niemieckich. Kwestja stworzenia czeskich filmów mówionych stała się w związku z temi manifestacjami niezwykle paląca. Istnieje nawet projekt połączenia wytwórni czechosłowackich, polskich i jugosłowiańskich w celu produkcji wspólnej filmów słowiańskich, bardziej zrozumiałych dla publiczności słowiańskiej od filmów angielskich i niemieckch.

PROGRAM „UNITED ARTISTES“

Program prac amerykańskich wytwórni „Zjednoczenia artystów“ został już opracowany. Wytwórnia w roku bieżącym ma wykonać dwadzieścia trzy filmy, z tego część ma być całkowicie muzycznych. Wykonawcami ról głównych w tych obrazach będą: Al Jonson, Chaplin, Gloria Svanson, Norma Talmadge, Douglas Forbainks, Mary Pickford i Dolores del Rio.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.